

■ **EKOLOGICZNY DODATEK  
SPECJALNY: Małopolskie  
rzeki** str. 10-15

■ **Dzień Dziecka z MIASTEM  
pociech:** Muzeum Historyczne,  
MPK, Galeria Kazimierz, Ga-  
leria Solvay, Galeria Bonarka,  
CIKIT Wieliczka

■ **Zdrowy maluch:**  
Zdrowe soboty w Uzdrawisku  
Wieliczka str. 7

# MIASTO pociech

Kraków, nr 3(41) maj 2016 miesięcznik dla rodziców

ISSN 2391-4726

## Temat miesiąca

Minister edukacji: ocena szkół nie  
ma sensu **4-6**

Rozmowa  
MIASTA  
pociech

Str. 12-14

# Cecylia Malik odkrywa drugie życie miasta





# Smoczy dzień dziecka 1 czerwca od 16 do 20



smocza  
olimpiada  
fabryka  
łamiągówek



zabawy  
teatralne  
z wawelskim  
smokiem

tajemnice  
smoczego  
menu –  
warsztaty  
kulinarne



smoki, smoczyce,  
smoczki –  
konstruowanie  
wielkoformatowych  
smoków



warsztaty  
kreatywne  
28 maja – 11-16  
1 czerwca – 16-20



## Dzień Dziecka w MIEŚCIE pociech

**P**ierwszy czerwca coraz bliżej, czas pomyśleć, jak spędzić ten dzień w wyjątkowy sposób. MIASTO pociech ma dla Was kilka ciekawych propozycji. Świętowanie zaczynamy już **29 maja**. Centrum Kultury i Turystyki w Wieliczce (Rynek Górny 6) zaprasza dzieci na bajkę pt. „Śpiąca Królowna”. Początek o godzinie 17. Tego samego dnia Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie zaprasza wszystkie pociechy do swojej zajezdni w Podgórzu. A tam poznamy Trambusia, dowiemy się, co tramwaj ma pod spodem, czy zna angielski i czy lubi się myć; Krakowska Grupa Ratownicza nauczy nas, jak ratować ludzi, a wspólnie z aktorami Teatru Ludowego nauczymy się śpiewać piosenki nie tylko tramwajowe. Wszystkie te atrakcje zaplanowano w godzinach od 11 do 14.

**1 czerwca** od godz. 16 do 20 na wszystkich miłośników smoków czeka Solvay Park. W planach m.in. zabawy teatralne z Wawelskim Smokiem, Smocza Olimpiada, warsztaty kulinarne, które zdradzą tajemnice smoczego menu, a także fabryka łamiągówek i konstruowanie wielkich smoków. Przez dwa dni – **4 i 5 czerwca** – zamierza świętować Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. W tych dniach dzieci (do 18 roku życia) będą mieć bezpłatny wstęp do wszystkich oddziałów MHK. Dla najmłodszych przygotowano warsztaty, spektakle i nietypowe zwiedzanie. Szczegóły na str. 22. Niezwykle ciekawie zapowiada się impreza z okazji Dnia Dziecka w Galerii Kazimierz. W sobotę **4 czerwca** w godzinach od 12 do 19 będzie można spotkać tam mamuta Mańka, leniwca Sida, tygrysa Diego oraz pozostałych członków stada znanego wszystkim z filmu „Epoka lodowcowa”. **12 czerwca** zachęcamy też do wspólnej zabawy z niespodziankami podczas 2. urodzin Cafe KULTURA (Rynek Górny w Wieliczce). Imprezę organizuje wielickie Centrum Kultury i Turystyki. Więcej informacji o tym wydarzeniach na [www.facebook.com/ckitwieliczka/](http://www.facebook.com/ckitwieliczka/)

My również mamy dla Waszych pociech prezenty z okazji Dnia Dziecka. Możecie zdobyć dla nich książki i atrakcyjne gry planszowe. Szczegóły znajdziecie na naszym [portalu miastopociecz.pl](http://portal.miastopociecz.pl)

**Temat miesiąca**  
Zdaniem minister edukacji ocena szkół nie ma sensu **4**

**Zdrowy maluch**  
Rodzina „Zdrowa sobota” w podziemnym Uzdrawisku **6**

**Rozmowa MIASTA pociech**  
Chcę oddać nauczyciela uczniom  
Rozmowa z **Barbarą Nowak**, małopolską kurator oświaty **8**

### MAŁOPOLSKIE POCIECHY UCZĄ SIĘ EKOLOGII

Rzeki są ważne **10**

**Raport ucznia**  
Szanuj wodę, dbaj o rzeki i ich otoczenie **10**

**Rozmowa**  
**Cecylia Malik** odkrywa drugie życie miasta **12**

**Dobre praktyki**  
Zaadoptuj rzekę krok po kroku **15**

**Kultura pociech**  
Ptaki Maxa Ernsta w kamienicy „Pod Kruki”  
Sto lekcji o Kolekcji MOCAK-u **16**  
**23**

**Edukacja**  
Leonardo School i Przedszkoliada **17**  
Rodzice zafundowali dzieciom repertę **25**

**Wybierz szkołę z MIASTEM pociech**  
Szkoła przyszłych cukierników, piekarzy i kucharzy w nowym miejscu **18**

**Wybierz przedszkole z MIASTEM pociech**  
Każde dziecko jest dla nas ważne **20**

**Dzień Dziecka z MIASTEM pociech**  
W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa **22**

**Kraków wspiera dojrzałość szkolną...  
rodziców**

Płacenie rodzicom za zapisanie dziecka do szkoły uważam za nieetyczne  
Mówi **Katarzyna Król**, zastępca prezydenta Krakowa **24**

**Finanse**  
Rodzice chcą zainwestować 500 plus w edukację pociech **26**



# Zdaniem minister edukacji ocena szkół nie ma sensu

**P**olska szkoła jest uwięziona w biurokracji, a wymyśliło ją 10 osób, które chciały zarobić na projektach europejskich – oświadczyła Anna Zalewska z mównicy sejmowej, prezentując wyniki „audytu” przeprowadzonego w MEN po objęciu stanowiska.

Chodzi o ewaluację, czyli system nadzoru pedagogicznego nad szkołami i przedszkolami, który wprowadzono w 2008 roku przeznaczając na to ponad 70 mln zł ze środków unijnych i budżetu państwa. Ministerstwo Edukacji zapowiadało wówczas, że dzięki niemu uda się zobiektywizować zewnętrzną ocenę pracy szkół. Problem w tym, że system nie został dobrze przygotowany i już kilka razy wprowadzano w nim spore modyfikacje. Nie udało się też dobrze przygotować do pracy kuratorskich wizytatorów. Choć w pierwszym etapie na ich szkolenia, często wyjazdowe i organizowane w drogich hotelach, poszło ok. 14 mln zł, wkrótce trzeba było zorganizować kolejne kursy, bo jak się okazało, wizytatorzy byli zbyt pobłażliwi dla szkół. W pierwszych ewaluacjach wystawiali im za wysokie oceny. W obowiązującej wówczas skali, w której placówki otrzymywały za określone działania literki od A do E, przeważały te pierwsze, choć z założenia były zarezerwowane wyłącznie dla najwybitniejszych. To zaniepokoiło nawet samych twórców systemu. – Musimy to zatrzymać i odwrócić – przyznali. – Raport, w którym pojawia się większość ocen A jest po prostu niewiarygodny. A jest poziomem mistrzowskim, który pokazuje np. że nauczyciele w danej szkole robią coś na poziomie wybitnym.

Na kolejnych szkoleniach przypomniano więc ewaluatorom o tych zasadach. Wkrótce jednak system zmodyfikowano i w ogóle zrezygnowano z wystawiania literki, na rzecz ocen opisowych.

System oceny pracy szkół przygotowany przez naukowców z UJ, który pochłonął ponad 70 mln zł zostanie wyrzucony do kosza, bo jak twierdzi minister edukacji „nie ma on większego sensu i doprowadził jedynie do rozrostu szkolnej biurokracji”.

## NIK: Kontrole są mało efektywne

Kuratorijni wizytatorzy od samego początku narzekali na nowy nadzór. Podkreślali, że jest on wyjątkowo czasochłonny. Osoby kontrolujące spędzają w szkołach kilka dni, proszą o wypełnianie ankiet, rozmawiają z nauczycielami, uczniami i rodzicami, a następnie piszą obszerny raport z kontroli i wystawiają szkole oceny. W krakowskim kuratorium obliczono nawet, że w ten sposób wizytatorzy będą

pojawiać się w placówkach nie częściej niż raz na 20 lat.

– Ewaluacja nie jest wyznacznikiem pracy szkoły, nie pokazuje, jak dana placówka radzi sobie z problemami, nie pomaga w ich rozwiązaniu – twierdzi Barbara Nowak, małopolska kurator oświaty.

Suchej nitki na nowym nadzorze nie zostawił również NIK, który pod koniec 2012 r. opublikował raport z kontroli. Czytamy w nim: „Nadzór pedagogiczny (...) nie był dostatecznie sprawny i efektywny. Wdrożenie w 2009 r. nowych zasad nie

zostało właściwie przygotowane. W badanym okresie w niewystarczającym stopniu wykorzystywane były poszczególne formy nadzoru, a uzyskane efekty kształcenia w części szkół obniżyły się. Kontrole są mało efektywne i nie oddają rzeczywistego poziomu nauczania w szkołach. Zdziwienie budzi fakt, że na ponad 32 tysiące takich kontroli tylko w 42 przypadkach stwierdzone zostały niedostateczne efekty kształcenia i wychowania uczniów. Biorąc pod uwagę liczbę i skalę nieprawidłowości w polskim systemie eduka-

cyjnym, zaleceń pokontrolnych powinno być znacznie więcej”. Jeden z ekspertów, który pracował nad raportem, opowiadał dziennikarzom o absurdach, jakie znajdowały się w materiałach z ewaluacji. – Był przykład 37-stronicowej oceny pracy technikum, w której nie można było wyczytać, w jakich profilach ono kształci. W żadnej ewaluacji przeprowadzonej w szkołach podstawowych, którą miałem w ręku, nie było informacji o tym, jak ta szkoła przygotowana jest do reformy obniżającej wiek szkolny.

## Kłopotliwa ocena

Na ewaluacje często narzekają również dyrektorzy szkół. – Sama idea oceny pracy szkoły nie jest zła, bo służy temu, żebyśmy się dowiedzieli, jak wyglądamy w oczach innych, mam jednak zastrzeżenia do samej realizacji – mówi Witold Zapiórkowski, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 6 w Nowym Targu. W tej podstawówce ewaluacja została przeprowadzona na początku tego roku i jak twierdzi dyrektor całkowicie zdezorganizowała jej pracę na kilka dni. – Na koniec dostaliśmy raport, w którym





stwierdzono, że na dwanaście sprawdzanych obszarów, w dwóch nie wypadliśmy najlepiej przez co mam kłopoty w gminie. Właśnie piszę kolejny program naprawczy, bo poprzedni nie spodobał się burmistrzowi. To wszystko strata czasu, ja chcę uczyć, a nie tworzyć kolejne papiery – denerwuje się dyrektor Zapiórkowski.

Zaznacza też, że wizytatorzy oceniając szkołę w ogóle nie wzięli pod uwagę jej specyfiki i zastosowali do oceny te same narzędzia, co w innych placówkach. – Stąd nasza nie do końca dobra ocena, ale my mamy w swoim rejonie hotel socjalny i wielu uczniów z rodzin dysfunkcyjnych – tłumaczy dyrektor nowotarskiej podstawówki.

Barbara Matura, dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Muchówce, dobrze wspomina niedawną ewaluację, być może dlatego, że jej szkoła wypadła bez zarzutu. – Proces ewaluacji to dodatkowy kłopot dla szkoły, ale nie odebraliśmy tego jako coś szczególnie uciążliwego. Co więcej, raport sporo nam powiedział o naszej pracy i na pewno posłuży nam do dalszego rozwoju – przyznaje Barbara Matura.

Jej zdaniem szkoły potrzebują jednak większego wsparcia ze strony kuratorium. – Gdybym mogła wybierać, wolałabym powrót do starego systemu, w którym wizytatorzy mieli pod opieką konkretne szkoły, znali je i wiedzieli jak im pomóc; organizowali spotkania z innymi dyrektorami, szkolenia i warsztaty. Zawsze mogliśmy poprosić o pomoc – wspomina dyrektorka szkoły w Muchówce.

### Kto zarobił na ewaluacji?

Według nowego kierownictwa MEN, ewaluacja nie ma większego sensu i do pro wadziła jedynie do wzrostu szkolnej biurokracji. – Wymyśliła ją 10 osób, które chciały zarobić na projektach europejskich – twierdzi Anna Zalewska.

Jednym z twórców systemu jest dr Grzegorz Mazurkiewicz, naukowiec z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie zgadza się on z przedstawioną przez MEN diagnozą. Jego zdaniem minister powtarza zasłyszane gdzieś plotki i obiegowe opinie na ten temat; nie przygotowała się dobrze do audytu; nie sprawdziła, jak jest w rzeczywistości, a rzuca oskarżenia o korupcję pod adresem twórców systemu. W odpowiedzi na te zarzuty dr Mazurkiewicz zapowiada wystosowanie listu, w którym zamierza

bronić swojego stanowiska. Z jego badań wynika, że ok. 30 proc. dyrektorów szkół, po roku od wprowadzenia ewaluacji, wykorzystało jej wyniki do poprawy jakości pracy, a to – jak zaznacza – pokazuje, że ewaluacja stwarza takie możliwości.

Sam jednak przyznaje, że nie wszystko się udało, bo twórcy systemu dostali zbyt mało czasu na jego przygotowanie i wdrożenie. Zawiedli też dyrektorzy. Podczas ewaluacji mogą oni przedstawić wizytatorowi te dokumenty, które już w szkole są, jak np. statut, czy program wychowawczy, zdaniem dr. Mazurkiewicza problem polega na tym, że wielu wydaje się, że kiedy zarzucą wizytatora papierami, lepiej wypadną w jego oczach, więc zaczyna się tworzenie zbędnej biurokracji na potrzeby ewaluacji, a to wbrew założeniom.

W rozmowie z nami dr Mazurkiewicz przyznał, że stworzony przez niego system oceny szkół być może wymaga modyfikacji, ale na pewno nie powinno się z niego rezygnować, bo oznaczałoby to wyrzucenie w błoto 70 mln złotych.

### Ewaluacja jeszcze przez pięć lat

Ministerstwo edukacji jest jednak innego zdania, chce zrezygnować z ewaluacji, choć na razie nie ma takiej możliwości. – Ze względu na wymogi dotyczące programów unijnych musimy się z tym zmagać do 2021 roku. Będziemy jednak modyfikować sposób prowadzenia ewaluacji. Kuratorzy spotykają się z dyrektorami, by zmienić projekt tak, by nie trzeba było oddawać pieniędzy unijnych, a jednocześnie by szkoła została uwolniona od biurokracji – zapowiada minister edukacji.

Małopolska kurator oświaty już ma pomysł, jak to wykonać. – Od września zmniejszymy liczbę ewaluacji, nie będzie prowadzonych ewaluacji całościowych, a jedynie te problemowe, które badają pewien wycinek szkolnej rzeczywistości. Raporty z ewaluacji będą też mniej obszernie, dziś mogą liczyć ponad 30 stron. Chciałabym też powrotu do rejonów wizytacyjnych, to znaczy, żeby każdy wizytator dostał pod opiekę kilka lub kilkanaście placówek. Znając szkołę, wizytator będzie w stanie jej pomóc i udzielić wsparcia dyrektorowi, teraz nie ma takiej możliwości – mówi Barbara Nowak.

# Rodzinna „Zdrowa sobota” w podziemnym Uzdrowisku



**P**rzez cały tydzień spieszymy się, załatwiamy pilne sprawy, żyjemy pod presją. Tak wiele na głowie – dom, praca, szkoła. W weekend chcemy odpocząć, a ciepła pora roku zachęca, by ruszyć w plener. Może rower, może piknik, tylko co zrobić, gdy atakuje alergią albo złą jakością powietrze? Gdzie schronić się przed drażniącymi pyłkami, dokąd uciec przed ciężką chmurą spalin? Ażyl proponuje Uzdrowisko Kopalnia Soli „Wieliczka” – 135 m pod ziemią, w każdą sobotę od godziny 9.30.

Podziemne uzdrowisko, zupełnie słusznie, kojarzy się z leczeniem, ale warto spojrzeć na nie również pod kątem wypoczynku i rekreacji. Relaks wśród soli niewątpliwie służy dobremu samopoczuciu, tym bardziej, że można go połączyć z aktywnością fizyczną. Wyprawa w głąb ziemi spodoba się również najmłodszym. Długie korytarze, tonące w mroku tajemnicze zakamarki, solne grotty – czyż nie brzmi jak przepis na wspaniałą przygodę?

Pod hasłem „Zdrowa sobota” kryje się 4-godzinny pobyt w uzdrowskiej części Kopalni Soli „Wieliczka”. Na głębokości 135 m w leczniczych solnych komorach czeka upragniony odpoczynek od codzienności. – Program jest adresowany do

rodzin z dziećmi, osób dorosłych, seniorów, wszystkich chcących zrelaksować się i złagodzić skutki narażenia na zanieczyszczenie powietrza oraz zminimalizować objawy alergii – wyjaśnia dr Magdalena Paciorek, dyrektor ds. lecznictwa Uzdrowiska Kopalnia Soli „Wieliczka”. – Spacer połączony z inhalacją i z ćwiczeniami doskonale relaksuje i wyciąża – dodaje doktor Paciorek.

W programie „Zdrowej soboty” są m.in. zajęcia rekreacyjne, elementy aerobiku oraz gimnastyki, taniec, nordic walking, solankowe inhalacje w komorze Stajnia Gór Wschodnich. Pod ziemią można skorzystać też np. z bieżni, stacjonarnych rowerów, stepperów, ergometrów. Wszystkie zajęcia odbywają się pod czujnym okiem fizjoterapeutów, którzy dbają, by ćwiczenia były dostosowane do kondycji uczestników.

Wśród wielickiej soli można odprężyć się i zapomnieć o codziennych troskach. Na głębokości 135 m telefonów komórkowych nie ma też wi-fi. Niecierpiące zwłoki sprawy? Muszą poczekać 4 godziny. Pod ziemią znika presja. Jest czas na miłą rozmowę, zabawę z dziećmi, spokojne przemyślenia. Zabytkowa kopalnia to „egzotyczna” rzeczywistość, która pozwala zwolnić sprinterskie tempo życia i nacieszyć się chwilą.

Program „Zdrowej soboty” jest odpowiedni dla dzieci od 4. roku życia. Temperatura w podziemnych komorach leczniczych wynosi ok. 12-14 stopni C. Warto więc zabrać z sobą cieplejsze ubranie, najlepiej sportowe oraz konieczne wygodne buty.

Niewątpliwym atutem podziemnej Wieliczki jest jej unikatowy mikroklimat. Jeśli zatem ktoś podczas „Zdrowej soboty” nie ma

ochoty na ćwiczenia, koniecznie powinien głęboko oddychać. Płuca bez wątpienia będą wdzięczne za potężną dawkę powietrza wolnego od zanieczyszczenia i alergenów. Długa droga, jaką powietrze przebywa z powierzchni do podziemnych komór leczniczych sprawia, że jest nie tylko wyjątkowo czyste, ale również mocno nasycone chlorem sodu.

Dobroczynne walory podziemnego mikroklimatu potwierdza dr Ewa Czarnobilska, alergolog i pediatra: - Leczenie klimatyczne jest bardzo istotną metodą terapii wspomagającej

w leczeniu przewlekłych chorób zapalnych dróg oddechowych zarówno alergicznych (alergicznego nieżytu nosa, astmy oskrzelowej) jak również niealergicznych (przewlekłe zapalenie zatok czy PO-CHP). Subterraneanoterapia ma tę przewagę nad innymi metodami leczenia klimatycznego, że dodatkowo izoluje pacjenta przed ekspozycją zarówno na naturalne alergeny, jak i substancje chemiczne, w tym biernie i aktywne palenie papierosów (co ma szczególne znaczenie dla chorych z POCHP) i chemię zawartą w pyłe smogu. ●

### Szczegółowe informacje i rezerwacja:

Uzdrowisko Kopalnia Soli „Wieliczka”

Tel. 12 278 75 12

zdrowie@kopalnia.pl

www.kopalnia.pl/uzdrowisko



# Chcę oddać nauczyciela uczniom

Rozmowa z **Barbarą Nowak**, małopolską kurator oświaty.

## Jak ocenia Pani pracę kuratorskich wizytatorów?

Kilka lat temu, po skardze jednego z rodziców, miałam w szkole kontrolę z kuratorium. Panie wizytorki interesowały się głównie dokumentami i na ich podstawie wyrobiły sobie zdanie o szkole, nawet nie chciały zobaczyć jak ona wygląda i funkcjonuje. Nie pozwolę wizytatorom na to, by zajmowali się wyłącznie papierami. Oni muszą być faktycznie obecni w szkołach.

## Teraz pojawiają się tam średnio raz na pięć lat, nie licząc kontroli doraźnych wynikających np. ze skarg. Pani zdaniem to za mało?

Moim zdaniem, wizytator powinien odwiedzać szkołę minimum raz na 3 miesiące. I to nie jako kontroler, tylko osoba, która pomaga nauczycielom, rodzicom i dyrektorowi w rozwiązywaniu bieżących problemów. Dawniej jeden wizytator miał pod opieką kilka szkół, które regularnie odwiedzał i spotykał się z ich dyrektorami. Chciałabym do tego wrócić

## Do tego potrzebna jest zmiana prawa.

Myszę, że wkrótce do tego dojdzie, bo obecny system nadzoru, polegający na ewaluacji zewnętrznej szkół nie odpowiada na podstawowe pytanie, czy jest to szkoła, która rozwija zainteresowania uczniów i czy właściwie prowadzi pracę wychowawczą. To co mogą zrobić już teraz, to odbiurokratyzowanie pracy nauczycieli, tam gdzie to tylko możliwe. Dziś uczący obciążeni są nadmierną „papierologią”. Muszą dokumentować każdą czynność, co zabiera im czas, który mogliby poświęcić uczniom. Kuratorium też się do tego dokłada, każąc wypełniać ankiety i sterty dokumentów, które potem najczęściej lądują w koszu. Tego już nie będzie. Zaapeluję też do dyrekto-



rów szkół, by we własnym zakresie również odciążyli nauczycieli od nadmiernej biurokracji. Chcę oddać nauczyciela uczniom.

## Mówi Pani jak nauczyciel, a nie urzędnik.

Bo przede wszystkim jestem nauczycielem.

## Po zmianach ustawy kuratorzy będą opiniować placówki szkolące

## nauczycieli. Chodzi o to, by proponowane szkolenia były zgodne z polityką oświatową państwa. Jak ma Pani pomysły w tym zakresie?

Na początku chcę się przyjrzeć firmom organizującym te szkolenia. Chcę eliminować z rynku takie, które istnieją tylko po to, żeby wyciągnąć pieniądze od nauczycieli. Podejmę też starania o taką zmianę przepisów, by nauczycieli mogły szkolić wyłącznie instytucje posiadające akredytację ministerstwa edukacji.

## Kilka lat temu zorganizowała Pani w swojej szkole „ołtarz Solidarności” z ustawionymi na korytarzu krzyżami, a także wystawę „Katastrofa smoleńska” z makietą pękniętej na pół Polski z wbitym w nią fragmentem Tu-154. Czy podobne wystawy powinny być organizowane we wszystkich szkołach?

Szkoła Podstawowa nr 85, której przez lata byłam dyrektorem, nosi imię legendarnego kapelana Solidarności, księdza Kazimierza Jancarza. W Kościele w Mistrzejowicach, gdzie co czwartek w latach 80-tych odprawiane były Msze za Ojczyznę powstał Ołtarz Solidarności, na który składały się wota przywożone z całej Polski. Ekspozycja Ołtarza Solidarności została zorganizowana w szkole z okazji obchodów święta Patrona w 2010 r. W tym samym czasie miała miejsce katastrofa smoleńska. Zginął Prezydent RP, a wśród wielu Polaków pełniących ważne funkcje państwowe był także Janusz Kurtyka Prezes IPN, jeden z przedstawicieli Patronatu Honorowego naszej szkoły. Makietę Polski z wbitym

w nią Tu-154 była częścią większej wystawy poświęconej wszystkim poległym w tej narodowej katastrofie.

## Czy teraz uczniowie i nauczyciele będą brać udział w obchodach miesięcznic i rocznic katastrofy smoleńskiej?

Z całą pewnością będę ukierunkowywać pracę wychowawczą szkół na wychowanie patriotyczne. Młody Polak musi być świadomy swojej tożsamości narodowej, a zatem znać historię swojej Ojczyzny, jej bohaterów. Wszyscy jesteśmy winni szacunek i wdzięczność dla ludzi, którzy przynieśli Polsce wolność, żyli i ginęli dla Niepodległej, a w jaki sposób będą ją okazywać, to już ich wybór.

## Poprzedni wojewoda przeprowadził kuratorium na ul. Ujastek, obecny zapowiada ponowną przeprowadzkę. Nie szkoda na to pieniędzy?

Obecna lokalizacja kuratorium jest nieporozumieniem. Budynek jest kompletnie nieprzystosowany do tego celu. Wizytatorzy

pracują w pomieszczeniach, bardziej przypominających boksy niż pokoje, z których część jest przechodnich. Budynek nie spełnia warunków bezpieczeństwa, nie ma też wejścia dla osób niepełnosprawnych. Do tego dochodzi kiepski dojazd, zwłaszcza dla osób przyjeżdżających spoza Krakowa.

## Gdzie się przeprowadzicie?

Jestem na etapie szukania najlepszej lokalizacji. Wstępnie rozmawiałam już na ten temat z wojewodą, mój warunek jest taki, żeby to było centrum miasta. Mam na oku kilka miejsc. Na przykład przy ul. Św. Sebastiana stoją puste pomieszczenia po biurze paszportowym, widziałam też opuszczoną kamienicę przy ul. Brackiej.

Barbara Nowak jest nauczycielką historii, przez 18 lat kierowała nowohucką Szkołą Podstawową nr 85, przez kilka lat była też krakowską radną PiS i przewodniczącą komisji edukacji. Ma dwie dorosłe córki oraz dwunastoletnią wnuczkę, uczennicę SP nr 85.

reklama

RYNEK W CENTRUM KULTURY

CKiT CENTRUM KULTURY I TURYSTYKI W WIELICZCE

oraz

STOLANA TEATR

zapraszają na bajkę (nie tylko dla dzieci)

# Spiąca Królewna

REŻYSERIA I SCENOGRAFIA:  
**WOJCIECH DAWID TERECHOWICZ**

SCENARIUSZ:  
**DOROTA STĘPIEN**

MUZYKA:  
**ROMAN VOGT**

OBSADA:  
**Rita Bajdała**  
**Monika Kozdęba**  
**Martyna Szostak**  
**Aleksandra Szymska**  
**Urszula Urbanska**  
**Maciej Baran**  
**Michał Cyłka**

29 maja 2016 r. godz. 17.00 RYNEK GÓRNY w Wieliczce

Puls Wieliczki

POWIAT WIELICKI

HOTHAUS

WIELPLAST



# Rzeki są ważne

Dziś przedstawiamy kolejny odcinek cyklu dla uczniów i przedszkolaków „Małopolskie pocięchy uczą się ekologii”. Tym razem piszemy o rzekach, które są cennym dziedzictwem przyrodniczym, społecznym i kulturowym. Ale wciąż zaniedbanym. Mimo prowadzonych od lat akcji uświadamiających społeczeństwu ważność tych miejsc, mimo ich sprzątnięcia i oczyszczania, w wielu przypadkach małopolskie rzeki nadal są wielkimi śmietniskami i ściekami. Czas to zmienić.

**C**złowiek jest całkowicie zależny od wody. Codziennie ją pije, używa do gotowania, mycia, a także do produkcji, transportu i rekreacji. Nad rzekami i jeziorami chętnie wypoczywa. Od czystości wody zależy jego zdrowie i jakość życia.

Jednak na co dzień nie zastanawiamy się nad tym skąd bierzemy wodę, nawet nie wiemy gdzie są jej źródła. Może dlatego, że dziś jakość wody płynącej z kranów jest bardzo dobra. Tak jest choćby w Krakowie, gdzie Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji nawet zachęca do picia „kranówki”, bo – jak wykazały ostatnie badania – jest ona najwyższej jakości. W zestawieniu przegrywa tylko z wodą z Singapuru.

Jednak czystość wody w kranie ma się nijak do czystości rzek. I trzeba o tym pamiętać. Przedsiębiorstwa wodociągowe dzięki nowoczesnym urządzeniom perfekcyjnie przetwarzają ścieki w wodę zdatną do picia. Dlatego widząc efekt końcowy nie myślimy o tym, że tę wodę czerpie się z brudnych ujęć. I tu pies pogrzebany. Gdybyśmy o tym pamiętali pewnie nasze rzeki wyglądałyby dziś inaczej.

Przykłady idące z Zachodu pokazują, że takie wody można chronić przez zanieczyszczeniami i zaśmieceniem. Na Dunaju który wykorzystywany jest do transportu istnieje wiele nadrzecznych parków narodowych, łęgowych rezerwatów przyrody i obszarów Natura 2000. A przy tym woda w Dunaju jest czysta i zdatna do kąpiel. A kąpiel Wiśle ciągle pozostaje w sferze marzeń. Podczas upalnych dni nie możemy też się kąpać w innych krakowskich rzekach: Rudawie, Dłubni, czy Prądniku, który ściekiem już przy samym źródle – na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego. ●



FOT. ROBERT SADOWSKI

## Szanuj wodę, dbaj o rzeki i ich otoczenie

**C**zy wiecie, że tylko 1 procent wody na Ziemi nadaje się do picia. Za kilkadziesiąt lat z powodu jej braku może cierpieć 7 miliardów ludzi. Trudno uwierzyć, że Polska jest krajem ubogim w wodę. Pod względem jej ilości na jednego mieszkańca znajdujemy się na 22 miejscu wśród 26 państw w Europie.

Dlatego od ponad dziesięciu lat bielski Klub Gaja zwraca uwagę Polaków na stan naszych rzek i angażuje społeczność do otaczania ich opieką. Wszystko to odbywa się w ramach programu „Zaadoptuj rzekę”, do którego może przyłączyć się Twoja szkoła, czy przedszkole.

Trzeba jednak wiedzieć, że adoptując rzekę przyjmujemy na siebie rolę opiekuna, który stara się systematycznie jej doglądać. Wycieczki nad rzekę z okazji różnych przedsięwzięć – od potrzeby pobrania próbek wody do badania po sprzątnięcie jej zaśmiecanych brzegów – to najprostsze formy osławiania się z rzeką.

Dostrzeżcie życie nad rzeką. Chrońcie rośliny i zwierzęta. Adoptując rzekę pomagamy przyrodzie i zwierzętom, które zamieszkują jej wody i tereny wokół. Jeśli rzeka będzie czysta, drożna i zadbana, będzie też idealnym miejscem dla zwierząt, roślin i dla ludzi, którzy chętnie szukają tu odpoczynku. Doliny rzeczne to ostatnie korytarze ekologiczne – miejsca gdzie na przestrzeni wielu kilometrów zwierzęta mogą swobodnie się przemieszczać. Nasze działania można rozpocząć od systematycznej obserwacji zwierząt żyjących nad rzeką do poszukiwań wiadomości na temat ich nazw i cech charakterystycznych. Podobnymi działaniami możemy także objąć nadbrzeżne rośliny. Warto zastanowić się, jakie zanieczyszczenia są dla nich szkodliwe, a może nawet odkryć ich źródła. Jeśli uda nam się ustalić stanowisko rzadkiej rośliny – zgłoszmy ją do lokalnego wydziału ochrony środowiska.

Nie pozwólcie zaśmiecać rzek. Szanujcie wodę. Adoptując rzekę pomagamy przyrodzie – roślinom, zwierzętom i wszystkim organizmom żywym, które znajdują się w jej nurtach i w jej dolinie. Zanieczyszczone rzeki

to zanieczyszczone środowisko i brudna woda. Razem możemy to zmienić. Czasem zabrudzony potok płynie wzdłuż naszej drogi do szkoły. Z niechęcią odwracamy wzrok od rzeki pełnej śmieci na obrzeżach naszej miejscowości. Bądźmy pierwszymi, którzy postąpią inaczej: zróbmy nad rzeką szkolne zajęcia, a przy okazji uprzątnijmy jej brzegi. Z pozbieranych śmieci można zrobić zabawne rzeźby będące przestrogą dla tych, którzy nad rzekami śmiecą.

Szukajcie świadków rzek. Adoptując rzekę podejmujemy się roli jej rzecznika i kronikarza. Poszukujmy świadków jej przemian, aby zebrać ich doświadczenia i lepiej zrozumieć zależności pomiędzy rzeką, a ludzkim życiem. Słuchajmy specjalistów i zadawajmy im pytania. Później naszą wiedzę starajmy się przekazać innym. Wspaniałymi rozmówcami będą wędkarze i rybacy, ale także leśnicy czy członkowie Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Jeszcze inne spojrzenie na wybraną przez nas rzekę będą mieli okoliczni mieszkańcy. Warto posłuchać tych wszystkich głosów.

„Zaadoptuj rzekę” to program edukacyjny dla każdego. Bo przecież każdy z nas codziennie odkręca kran, z którego może zaczerpnąć wodę potrzebną mu bardziej niż wszystkie inne, dostępne w przeciętnym gospodarstwie domowym, dobra.

– Wierzmy, że aktywna edukacja inspirowana do zmian zachowań, a w przyszłości – dużych zmian społecznych. Gdy mówimy o „adoptowaniu rzeki” chodzi nam o zainteresowanie się rzeką lub innym akwenem w najbliższej okolicy i otoczenie go opie-

ką. Poznanie jej wartości przyrodniczych, kulturowych i społecznych – mówi Paweł Grzybowski z Klubu Gaja.

Działaniami „Zaadoptuj rzekę” mogą być szkolne, przedszkolne, czy gminne inicjatywy z okazji Światowego Dnia Wody. Wówczas wspólnie z opiekunami możecie zorganizować dowolne akcje by przekonać do oszczędzania wody swoich kolegów, rodziców czy sąsiadów.

Mogą być też organizowane kampanie edukacyjno-informacyjne. Apele, pogadanki i prezentacje o tym, jak oszczędzać wodę, na czym polega praca wodociągów i kanalizacji, czy stacji uzdatniania wody. W tym czasie można też odwiedzać oczyszczalnie i laboratoria, można uczestniczyć w konkursach plastycznych i literackich, a powstałe prace pokazać w miejscach publicznych.

Klub Gaja zachęca też do wycieczek i obserwacji rzek, potoków i jezior; poznawania ich fauny i flory, sprzątnięcia ich brzegów, monitorowania jakości wód i oszczędzania wody. Starania o czyste środowisko naturalne, o rzeki przyjazne ludziom i zwierzętom, podnoszące jakość życia. Klub Gaja w lipcu zaprasza do udziału w europejskiej akcji Big Jump, która jest wyrazem obywatelskiego poparcia dla potrzeby wprowadzenia zrównoważonej gospodarki zasobami wodnymi w całej Unii Europejskiej.

Dzięki uczniom, nauczycielom oraz ich współpracy z wieloma podmiotami grono odbiorców programu powiększa się o inne instytucje publiczne, organizacje społeczne, czy firmy. Rezultaty programu „Zaadoptuj

rzekę” realizowanego już ponad dziesięć lat są imponujące. Dzięki zaangażowaniu ponad 177 000 osób zaadoptowano 746 rzek i akwenów w ponad 1492 miejscach.

Do programu „Zaadoptuj rzekę”, mogą włączać się zarówno całe grupy, jak i osoby indywidualne. Program nie ma żadnych ograniczeń wiekowych. Stowarzyszenie Myślenice nad Rabą zaprosiło do niego wszystkie szkoły podstawowe, gimnazja i Ochotniczy Hufiec Pracy z Myślenic. Przy każdej okazji stowarzyszenie przeprowadza wśród mieszkańców prospekt promocyjny z podstawowymi informacjami na temat środowiska naturalnego rzeki Raby i Jeziora Dobczyckiego. Działania organizacji wspierali uznani mistrzowie i zawodnicy wędkarstwa wyczynowego oraz przyrodnicy. Organizacja podpisała porozumienie o współpracy z Regionalnym Zarządzeniem Gospodarki Wodnej w Krakowie i rozpoczęła przygotowania do montażu ławek i koszy na śmieci wzdłuż brzegów rzeki oraz do nasadzeń, w tych miejscach olch i dębów. Z kolei Powiatowe Centrum Ekologiczne w Wydziale Ochrony Środowiska, Rolnictwa i Leśnictwa w Starostwie Powiatowym w Limanowej programem „Zaadoptuj rzekę” objęło w 2007 roku 429 uczniów z 12 szkół oraz urzędników i samorządowców. Dla nauczycieli z całego powiatu zorganizowano konferencję Zaadoptuj rzekę oraz warsztaty „Edukacja ekologiczna młodzieży szansą zrównoważonego rozwoju”. ●

Na podstawie materiałów Klubu Gaja.



# Cecylia Malik odkrywa drugie życie miasta

O chodzeniu po drzewach, pływaniu w krakowskich rzekach, zaplataniu warkoczy w obronie rzeki „Białki” rozmawiamy z **Cecylią Malik**, krakowską malarką, performerką, aktywistką, autorką wielu wystaw i projektów artystycznych. Cecylia Malik jest matką dwojga nastolatków: 16-letniego Antka i 15-letniej Urszuli.

## Czy marzy Ci się, by Wisła była kiedyś integralną częścią Krakowa?

Bardzo. Właśnie wróciłam z Bazylei zachwycona Renem. To rzeka wielkości naszej Odry, a taka czysta, z pięknymi kamieniami, rybami. Bardzo chciałabym dożyć takiej chwili, kiedy i Wisła będzie taka nasza. Przyjazna mieszkańcom, a nie tylko turystom.

## Czy projekt „6 rzek”, podczas którego spływałaś małą łódeczką krakowskimi rzekami realizowałaś z tęsknoty za czymś tak bliskim, a jednocześnie nieznanym?

Te krótkie podróże miały mieć tylko artystyczny wymiar. Stało się jednak inaczej i ochrona środowiska również zaczęła być bardzo ważna. Zresztą podobnie jak przy realizowanym wcześniej projekcie „365 drzew”, kiedy to przez rok – każdego dnia – wspinałam się na drzewa. Choć ten projekt traktowałam jako sztukę, spowodował, że stałam się ekolożką i aktywistką. Wówczas zdjęcia z mojego performansu stały się pewnego rodzaju kalendarzem pokazującym upływ czasu i zmiany pór roku. To był też mój prywatny pamiętnik, którym dzieliłam się z innymi osobami umieszczając na facebooku zdjęcia. W ten sposób poznawałam nowych ludzi m.in. przyrodników i ekologów z całej Polski. Wśród nich był krakowski ornitolog, doktor Kazimierz Walasz, który właśnie przygotowywał raport dla Krakowa o gatunkach zwierząt zamieszkujących nasze miasto. W tym celu wędrował wzdłuż rzek, bo to nad nimi znajdują się ich największe skupiska.

## Dowiedziałas się wtedy, że w Krakowie istnieje równoległe drugie życie.

Nigdy nie myślałam o mieście w ten sposób. Ono kojarzy się nam z ludźmi,

kamieniami, ulicami i samochodami, a paradoksalnie tętni w nim inne życie. Są przestrzenie, gdzie przyroda jest nieznaną, bo do tych miejsc nikt nie dociera, bo są gdzieś na tyłach, w okolicach torów kolejowych. Doktor Walasz pokazywał mi na mapach, które przez miasto przelatują bociany, czy biegają sarny. To było dla mnie coś romantycznego, utopijnego, bo przecież w Krakowie czasem nie bierze się pod uwagę ludzi, a tu nagle okazuje się, że zwierzęta są ważne. Na mapach były też zaznaczone krakowskie rzeki, które z jednej strony są korytarzami ekologicznymi, rezerwatami przyrody, a z drugiej nielegalnymi ściekami i śmietnikami.

## Każdy wie, że przez Kraków przepływa Wisła, ale pozostałe rzeki są już mało znane.

Mamy też Prądnik, Wilgę, Rudawę, Dłubnię i Potok Kościelnicki. Z perspektywy miasta właściwie ich nie widać, zresztą prawie nikt się tymi rzekami nie interesuje, bo one nie napędzają dziś młynów, nie dają wody ani pożywienia.

## Ale ty pomyślałaś, że musisz tymi rzekami spłynąć, by je lepiej poznać.

Tak, bo prawdopodobnie nikt tego przede mną nie zrobił. Wbrew pozorom nie było to proste zadanie. Większość odcinków jest niedostępna, otoczona ogrodzeniami ogródków działkowych i dziwnych postindustrialnych terenów. Doliny tych wód, to wąskie żyły dzikiej przyrody.

## Jak był cel tych spływów?

Z doktorem Kazimierzem Walaszem, który postanowił ze mną popłynąć, mieliśmy wspólny plan choć inne cele. Ja robiłam artystyczny projekt. Chciałam przypomnieć nazwy rzek i pokazać zagrożone piękno,

a on chciał sprzeciwić się planom przeciwpowodziowym dla górnej Wisły, bowiem ich wdrożenie stanowiło katastrofę dla przyrody. Chodzi o regulację potoków małych rzeczek, na co pojawiły się unijne pieniądze, ale z drugiej strony ta regulacja nie jest nam do niczego potrzebna. Społeczeństwo nie ma jednak takiej wiedzy. Ludzie myślą, że rzeka jest groźna i trzeba się jej bać. Znany krakowski hydrobiolog prof. Roman Żurek – po powodzi w 1997 roku – przygotował wylczenia, z których wynikało, że rzeki nieregulowane wylały mniej niż te regulowane, bo meandrują, wcześniej się rozlewają i nie ma nagłego spiętrzenia.

## Każdy może wyruszyć na taki spływ?

Tak, nie trzeba mieć zezwoleń ani uprawnień, jeśli się jest osobą pełnoletnią i ma się kapok.

## Jak wyglądała Wasza przeprawa?

Ta podróż rozpoczynała od granic administracyjnych miasta, a kończyła przy ujściu rzek do Wisły. Rudawę płynęliśmy jeden dzień, a już Wilgę trzeba było pokonywać w trzy dni i to był hardcore, bo ta rzeczka jest bardzo zarośnięta. Płynęliśmy dwa, trzy metry, a potem zaklejałymi dziury w pontonie. Przeprawa przez Prądnik trwała dwa dni. Zaczęliśmy od granicy z Zielonkami, gdzie jest uroczysko, rzeka tam meandruje, wije się wśród wielkich olch. Do Dworku Białoporądnickiego jest jak w bajce. Woda jest czysta, płynie naturalnym korytarzem. Potem zaczyna się problem. Prądnik jest obudowany betonem, traci możliwość oczyszczania i staje się ściekiem.

## A czy w innych rzekach jest jakieś życie?

W miejscu gdzie Dłubnia wpada do Wisły – o piątej rano – aż roiło się od ryb. Wy-



słałam do Kazimierza Walasza sms-a, że pstrągi skaczą jak delfiny, na co dostałam odpowiedź, że to chyba leszcze. W Wildze żyją zmutowane raki, które mają jedne większe, a drugie mniejsze szczypce.

## Co tam jeszcze zobaczyłaś?

Wzdłuż Wisły – od Przegorzał po most Zwierzyniecki – ciągnie się przypominający podmokłą puszcę las łęgowy, mieszka tam mnóstwo zwierząt, a stawy porasta rzeża wodna. Z drugiej strony ta rzeka to ściek. Ludzie wrzucają do wody wszystko, co im niepotrzebne: śmieci, gruz, zużyte sprzęty. W marcu natknęłam się na przykład na choinkę z bańkami. Dewastację krajobrazu widać szczególnie w pobliżu ogródków działkowych. Z kolei w Wildze jest bardzo dużo wózków z hipermarketów, zaś w Dłubni są telewizory, lodówki i stare okna. Wszędzie roi się od butelek po piwie. Gdy to wszystko zobaczyłam, byłam strasznie przejęta.

## I dlatego chciałaś zrobić na ten temat film?

Nie, taki plan miałam już wcześniej. Do tego pomysłu zapalił się też mój mąż i zbudował mi łódeczkę ze sklejki, która pod spodem miała puste plastikowe pojemniki powiązane sizalowym sznurkiem. Miałam wyruszyć w kolejną podróż. Film powstawał przy współudziale operatora Piotra Pawlusa

## Tym razem to była już samotna wyprawa.

Chciałam, żeby podróż sześcioma rzekami była jak przyrodniczy film o odkrywca

na przykład w odległej Amazonii, a to tak naprawdę działo się kilkaset metrów lub kilka kilometrów od mojego domu. Każda rzeka była filmowana inną porą roku. Powstały senne obrazy o sześciu rzekach Krakowa. Każdej poświęcony jest jeden odrębny film. Wszystkie obecnie są w kolekcji Bunkra Sztuki.

## Film został nakręcony, projekt zakończył się. A co z rzekami?

Na początku nie robiłam tego, żeby je ratować. Chodziło mi bardziej o dzieło sztuki, choć wkurzało mnie, że są zanieczyszczone i śmierdzące, że wpływają do nich ścieki. Gdy zaczęłam o tym opowiadać innym, informować znajomych na facebooku dostałam setki maili. Zadzwoiła też do mnie koleżanka, która miała w planach emisję audycji w radiu, właśnie o rzekach. Coś się wtedy też takiego stało, że zaczęłam fascynować się tym tematem. Poznałam środowisko ludzi zakręconych na punkcie rzek. Jednocześnie zrozumiałam, że razem z doktorem Walaszem, który był researchem do projektu „6 rzek” możemy stanowić siłę. Ja szukałam miejsc pod piękne ujęcia, a on fotografował wszystkie nielegalne ścieki. On pokazywał liczby, a ja obrazy.

## I tym sposobem doszliśmy do Wodnej Masy Krytycznej, która po raz pierwszy odbyła się na Wiśle pięć lat temu.

Bo krakowianie marzą o kąpielu w niej. Przyszli z pontonami, materacami starymi kajakami, wszyscy pływali. Były skoki do

wody, kąpiele wodne i plażowanie. Wtedy też pokazywaliśmy nasz film o krakowskich rzekach na ekranie umiejscowionym pod mostem Grunwaldzkim. Ekran odbijał się w wodzie. Było fantastycznie. To wszystko działo się podczas festiwalu Artboom. Mam nadzieję, że i w tym roku będzie podobnie.

## Niebawem Polska o Tobie znowu usłyszała. Tym razem ujęłaś się za Białką.

Białka ma swój początek wysoko w Tatrach z połączenia Rybiego Potoku i Białej Wody. To jedyna w Polsce tak dzika górską rzeka. Każdego roku zmienia swoje koryto poprzez gwałtowne wezbrania. Jest odzwierciedleniem charakteru gór i symbolem Podhala. Znam to miejsce od lat, bo tam jeździłam na wakacje. Nad Białką była też moja babcia Róża, z wykształcenia doktor biologii. Do Białki wpuszczała ryby, prowadziła obserwację i dziwiła się, że z jednej strony państwo finansuje badania biologów, z drugiej strony buduje tamy. Gdy więc pojawił się pomysł regulacji Białki, od razu pomyślałam o zorganizowaniu tam protestu, ale to było bardzo trudne. Przerazała mnie odległość, bo dotychczas wszystko robiłam w Krakowie i nie wiedziałam, czy dam radę. Ale w 2012 roku zaczęły pojawiać się w mediach kolejne informacje o regulacji Białki i ja te artykuły wrzuciłam na facebooka. Spotkałam się z ogromnym odzewem, więc protest był nieunikniony. Któregoś dnia przyszła do mnie Asia Pawluśkiewicz, której rodzina pochodzi z Nowego Targu i mówi: „Cecylia róbmy coś tą Białką, bo oni chcą ją zamurować”. To wszystko zbiegło się z moją wystawą w Bunkrze Sztuki „Rezerwat Miasto”.

## W obronie Białki zaplotłaś warkocze. Co Cię do tego zainspirowało?

Byłam z rodziną na wakacjach w Rumunii i tam romskie dziewczynki sobie je plotły. Bardzo mi się to spodobało i postanowiłam, że też będziemy tak robić w obronie Białki. W ten sposób chciałam zrobić dla rzeki linię ochronną. Bardzo miękko i kobieco. Zanim do tego doszło pojechałam z mężem do Łodzi, gdzie kupiliśmy kilka belek materiałów w seledynowych i niebieskich kolorach, mieniących się jak woda. Pocięliśmy je na paski i ten kto



przychodził do Bunkra Sztuki mógł pleść warkocze. Niektórzy wpadali tylko na 15 minut, a siedzieli godzinami, bo tak ich to wciągało.

Do współpracy przy projekcie zaprosiłam eksperta z zakresu ochrony środowiska – prof. Romana Żurka, który zaprezentował hardcorowe zdjęcia pokazujące dewastację rzek w Małopolsce.

Jak przy każdej takiej akcji społecznej uruchomiły się też emocje i dostaliśmy bardzo dużo listów. Jakiś mały chłopiec z okolic Białki przysłał nam małe przescieradło, żeby je pociąć na paski i wpleść w ten warkocz. Uczniowie gimnazjów przychodzili i mierzyli, ile metrów mogą upleść w godzinę. Do akcji włączyli się też pracownicy Bunkra Sztuki. Jedni cięli paski, inni wplatali je do warkocza. Efekt był taki, że przez całą galerię przechodziły węże łączące pracowników. W szatni obok ubrań wisiły zwoje warkoczy, a pani Ania w kasie była prawie niewidoczna, bo otaczał ją jeden wielki kokon.

#### Te warkocze połączyły ludzi w obronie rzeki. To takie symboliczne.

Tak, ale Ci ludzie jeszcze wówczas nie słyszeli o problemie Białki. Gdy się dowiedzieli, postanowili pojechać na protest. Dyrektor Bunkra Sztuki Piotr Cypriański zdecydował się nawet wynająć w tym celu autobus.

Jednocześnie, w Krakowie w Dzień Ziemi z wieży ratuszowej wyrzucaliśmy kulki z warkoczami, które rozwijały się na rynku i wyglądały jak płynące rzeki. Na płycie rynku stały też tablice informujące o stanie polskich wód. Na miejscu był też prof. Żurek, Paweł Augustynek Halny i inni eksperci, którzy rozmawiali z ludźmi o problemie regulacji rzek. To też było zaproszenie dla mieszkańców Krakowa do wzięcia udziału w obronie Białki przed dewastacją.

#### A z okolic Białki nikt się nie odezwał?

Wręcz przeciwnie. Zaraz potem napisali do mnie gimnazjaliści z Nowej Białej, o tym iż ich rzeka robi się sławna i chcą czegoś więcej dowiedzieć się na temat. W końcu niektórzy zaczęli nas nawet popierać wbrew swoim rodzinom. Skontaktowała się też ze mną tamtejsza nauczycielka twierdząc, że ja się lansuję na problemie Białki. Odpisałam jej grzecznie, że jestem



foto. JOANNA KUCHARSKA (2)

z tym miejscem od lat związana, spędzałam tutaj wakacje, tu pracowała moja babcia i że ta rzeka to dla nich skarb. Wtedy zaprosili mnie na warsztaty i kilka dni przed protestem tłumaczyłam po co, to robię. Przypominałam, że rezerwat przyrody „Przełom Białki” założono w 1959 roku ze względu na wyjątkowe walory przyrodnicze, krajobrazowe i naukowe. Ponadto dolina Białki jest objęta unijną ochroną Natura 2000. Tymczasem mieszkańcy denierwowali się, bo Białka wylewa, zabiera im kawałki pól, lasu, niszczy dobytek. Nie chcieli jednak słyszeć o zabezpieczeniu przed powodzią wałami, które mogłyby stanąć wzdłuż drogi oddalonej stąd o kilkadziesiąt metrów. Ich zdaniem to zbyt słaba zaporą.

#### Jak długie warkocze udało się Wam upleść?

Miały prawie sześć kilometrów i do Białki trzeba je było wieźć ciężarówką. Nad Białką zrobiłam instalację landartową z warkoczy oraz performans. Był piknik, ale też przyszli górale, którzy chcieli znieść Naturę 2000 i wywiązała się kłótnia. Mieli jednak szanse porozmawiać z ekspertami przyrodnikami i dowiedzieć się o moż-

liwościach ochrony przeciwpowodziowej, która nie będzie inwazyjna dla rzeki. I z tego skorzystali. Przyjechali też dziennikarze i każda ze stron mogła przedstawić swoje racje. Miesiąc później organizacje ekologiczne i naukowcy, którzy wspierali merytorycznie akcję „Warkocze Białki” napisali wspólną skargę do Komisji Europejskiej na to, w jaki sposób Polska wydaje unijne pieniądze na działania przeciwpowodziowe, które są tak naprawdę masakrą ekologiczną robioną po to, by firmy miały zlecenia. Do raportu dołączone zostały: zdjęcia z Warkoczy Białki i symboliczna kula warkoczy. Ale najważniejsze jest to, że ostatecznie udało się utrzymać w Białce Naturę 2000.

#### Jak te na te projekty patrzy Twoja rodzina? Też bierze w nich udział?

Jak moje dzieci były małe to uczestniczyły we wszystkich akcjach i protestach. Teraz potrzebują robić coś swojego. Urszula przychodzi jeszcze na nasze akcje, a Antek już nie i ja go do tego nie zmuszam. Najważniejsze jest jednak to, że rozumieją problemy ekologii, bo ziarno zostało zasiane. Niech teraz budują swój świat.

# Zaadoptuj rzekę krok po kroku

**K**lub Gaja realizuje program „Zaadoptuj rzekę” od 2005 roku. Mogą w nim uczestniczyć szkoły, przedszkola, samorządy, instytucje, organizacje społeczne i osoby indywidualne. Przyłącz się!

## Pierwszy krok: Wybór rzeki lub innego akwenu.

Poszukajcie rzeki, stawu, jeziora czy innego akwenu w swojej okolicy. Przed rozpoczęciem działań, dowiedzcie się, kto jest za nie odpowiedzialny i kto jest ich właścicielem. Warto skontaktować się z urzędem gminy. Jeśli w Waszej okolicy nie ma rzeki, woda może być tematem wielu ciekawych działań poświęconych jej oszczędzaniu w miejscu, w którym najczęściej z niej korzystacie, a więc w domu i w szkole. A może w Waszej okolicy znajduje się źródło – zaadoptujcie je!

## Drugi krok: Plan działań.

Zbierzcie jak najwięcej informacji o wybranym akwenu, jego położeniu czy historii, poszukajcie starych legend i opowieści. Jeśli w okolicy znajduje się bezimienny potok lub staw, to dobra okazja, by nadać mu nazwę i zaopiekować się nim. Planując działania musicie określić swoje możliwości, ale także zainteresowania. Kto będzie Waszym sprzymierzeńcem? Im więcej osób zainteresuje się wybranymi przez Was akwenami, pozna ich wartości przyrodnicze, tym lepiej dla przyrody oraz dla Was – lokalnych inicjatorów programu Zaadoptuj rzekę.

## Trzeci krok: Bezpieczeństwo.

Pamiętajcie – czasem nawet małe strumyki mogą być niebezpieczne! Zachowujcie ostrożność, nie ulegajcie brawurze: trzymajcie się razem i zawsze w pobliżu osoby dorosłej – bez jej pozwolenia nie wolno



Wam wchodzić do wody lub stawać na brzegu w niebezpiecznym miejscu. Nie pijcie wody, jeżeli nie jesteście pewni, że jest czysta. Ponad wszystko, bądźcie ostrożni!

## Czwarty krok: Start w Światowy Dzień Wody.

Światowy Dzień Wody to dobra okazja, aby zainaugurować działania na rzecz adopcji wybranego akwenu, zorganizować happening np. kolejkę po wodę, przeprowadzić lekcje, pogadanki, kampanie informacyjne na temat wody. To początek wiosny, więc przy sprzyjającej pogodzie warto wybrać się na wycieczkę nad rzekę, posprzątać jej brzegi, dokonać pierwszych pomiarów wody, a przy okazji poszukać oznak budzącej się do życia przyrody. Rozpoznajmy rzekę i jej okolice.

## Piąty krok: Opieka nad rzeką.

Pamiętajcie o zaadoptowanej rzece, opiekujcie się nią i kontynuujcie swoje działania. Odwiedzajcie Waszą rzekę, monitorujcie jakość jej wody, obserwujcie życie roślin i zwierząt bytujących wokół niej. Spotykajcie się z ludźmi, którzy mogą opowiedzieć o niej ciekawe historie. Na co

dzień oszczędzajcie wodę. Róbcie notatki, zdjęcia i filmy.

## Szósty krok: Akt adopcji.

To wydarzenie to niezwykle moment. Uroczyste spotkanie z okazji adopcji rzeki najlepiej zorganizować tam, gdzie znajduje się wybrana rzeka lub inny akwen. Uroczystość może być okazją do nagłośnienia sytuacji w jakiej znajduje się wybrana przez Was rzeka, dlatego warto tam zaprosić rodziców, władze lokalne, dziennikarzy i mieszkańców.

## Siódmy krok: Bądźcie dumni ze swojego działania.

Odnajcie swoje działania na specjalnej interaktywnej mapie Polski na [www.zaadoptujrzeka.pl](http://www.zaadoptujrzeka.pl). Warto podzielić się zdobytym doświadczeniem i pomysłami. Zaprezentujcie swoją pracę na forum szkoły czy miejscowości. Do klubu Gaja przyslijcie sprawozdanie i zdjęcia z przeprowadzonych przez Was działań. Wszystkie sprawozdania nadesłane do końca maja 2016, wezmą udział w konkursie Zaadoptuj rzekę 2016. Czekamy na Wasze raporty!

## Małopolskie przedszkola, szkoły ośrodki wychowawcze biorące udział w programie „Zaadoptuj rzekę”:

1. Przedszkole nr 14, Kraków
2. Przedszkole nr 151, Kraków
3. Przedszkole Niepubliczne Iskierka, Kraków
4. Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy z Makowa Podhalańskiego
5. Szkoła Podstawowa nr 119, Kraków
6. Samorządowe Przedszkole nr 38 Akademia Zielonego Misia, Kraków



Dodatek „Małopolskie pocięchy uczą się ekologii” jest współfinansowany przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie.



# Ptaki Maxa Ernsta w kamienicy „Pod Kruki”



**O**wstawie dzieł Maxa Ernsta, o krukach w kamienicy „Pod Kruki” oraz o planach Międzynarodowego Centrum Kultury na wakacje – rozmawiamy z **Martą Gaj**, koordynatorem programu edukacyjnego Galerii MCK w Krakowie.

**Twórczość Maxa Ernsta to niełatwy temat dla dzieci, bo przecież mamy do czynienia z surrealizmem, który burzy logiczny porządek rzeczywistości.**

Moje zadanie to wyciągnięcie esencji z twórczości tego artysty, w taki sposób by była ona przyswajalna dla najmłodszych. Pomógł mi w tym podtytuł „sny ornitologa”, który znakomicie można rozwinąć w opowieść o ptakach i o związku człowieka z ptakami.

**Max Ernst stworzył wiele obrazów, rysunków, czy grafik ptaków. Skąd u niego takie zainteresowania?**

Może to wiązać się jego traumatycznym przeżyciem z dzieciństwa. Gdy narodziła się siostra artysty, zamarła jego papuga, do której był bardzo przywiązany. Ta dziecięca relacja z ptakiem, przejawia się w jego życiu. Max Ernst twierdził nawet, że sam jest podobny do ptaka.

**Ale jak zachęci Pani dzieci do poznania dzieł artysty, które są abstrakcyjne, a więc nie łatwe w odbiorze.**

Jak już wspomniałam ten ptasi wątek pomógł mi. Ptak jest częstym motywem dzieł sztuki i często ma też znaczenie symboliczne. Ptaki są obecne w kulturze, religii, literaturze, muzyce, czy filmie. I postanowiłam to wykorzystać.

**W jaki sposób?**

Przygotowałam ścieżkę, która będzie zawarta w walizce. Będzie w niej szereg przedmiotów, niezbędnych do wykonania zadań, które pomogą dzieciom zrozumieć surrealizm i abstrakcję. W walizce znaleźć można ptasie piórka, które trzeba jak najdłużej unosić w powietrzu, będzie też drewniane ptasie jajko pomocne w ćwicze-



**Homme (Mężczyzna), 1960, Braz, 28 x 12 x 10 cm** Max Ernst Museum Brühl des LVR, Sammlung Peter Schamoni, © Adagp, Paris 2016



**Loiseau soleil (Słoneczny ptak), 1955, Olej na płótnie, 27 x 19 cm** Max Ernst Museum Brühl des LVR, Schneppenheimer-Stiftung, © Adagp, Paris 2016

niach na równowagę, będą również zadania na spostrzegawczość. Maluchy dostaną też zestaw do frotazu, czyli techniki pocierania przedmiotu o kartkę. Twórcą tej

techniki był właśnie Max Ernst. W karcie zadań znajduje się również informacja, które przedmioty będą mogły dzieci zabrać ze sobą, a które powinny pozostać dla innych zwiedzających. Planujemy też rozdawać dzieciom naklejki na walizki. Tym sposobem będą je zbierać, tak samo, jak podróżni niegdyś zbierali hotelowe znaczki i naklejali je na wielkich walizkach.

**W tym roku Międzynarodowe Centrum Kultury obchodzi swoje 25-lecie.**

5 czerwca świętujemy urodziny MCK i o tej dacie dowiedzą się też najmłodszy. Podczas oglądania wystawy dostaną „Ilustrowany przewodnik po Kamienicy pod Kruki”. Jest to koperta z pakietem kart z informacjami dotyczącymi kamienicy, w której bohaterami są kruki. Te ptaki też są częścią jej nazwy naszej siedziby, kamienicę nazywa się bowiem „Pod Kruki”.

**Co będzie w tej karcie zadań?**

Wiele ciekawostek dotyczących historii tego miejsca oraz historii Międzynarodowego Centrum Kultury. Oczywiście będzie też o krukach. Te ptaki z jednej strony symbolizują mądrość, a z drugiej przebiegłość. Kruk – jak mówią ornitolodzy – to jeden z najinteligentniejszych ptaków.

**Co w wakacje Państwo zaprezentują najmłodszym?**

Przez całe dwa miesiące, od poniedziałku do piątku odbywać się będą zajęcia wokół książki Michała Kruszony „Kulturalny Atlas Ptaków”. To taki ornitologiczno-kulturalny przegląd ptaków, które powinniśmy znać. W każdym dniu będziemy mówić o jednym gatunku ptaka. Zarówno Michał Kruszona, jak i Stanisław Łubiński, autor książki „Dwanaście srok za ogon” pokazują, że można łączyć typowo biologiczno-ornitologiczną obserwację ptaków z ich motywami w literaturze, filmie, czy muzyce. Wszystkich, którzy chcą się dowiedzieć jak cechy ptaków zostały wykorzystane przez artystów już teraz zapraszamy w wakacje do MCK.



**J**eżeli jesteś Dyrektorem przedszkola lub nauczycielem wychowania przedszkolnego i chcesz:

- wdrożyć w swojej placówce nauczanie języka angielskiego za pomocą ciekawej i sprawdzonej metody
- wykorzystywać najwyższej jakości, przemyślane i dostosowane do grup wiekowych materiały zapewniające wysoką skuteczność nauczania
- korzystać z 20 letniego doświadczenia w nauczaniu dzieci języka angielskiego to z pewnością zainteresuje Cię projekt nauki angielskiego przygotowany specjalnie na potrzeby placówek wychowania przedszkolnego.

Do projektu zapraszamy przedszkola rozwijające się i aktywnie poszukujące nowych rozwiązań. Wiemy jak ważne jest dostosowanie narzędzi nauczania do po-

trzeb dzieci, uwzględnianie ich zdolności i możliwości na każdym etapie rozwoju oraz budowanie motywacji podczas stawiania pierwszych kroków w nauce języków obcych.

Leo English – metoda nauczania języka angielskiego to skuteczne wsparcie dla dzieci, rodziców oraz dla przedszkola. Spójność metody, różnorodne techniki nauczania, szczegółowo zaplanowany każdy element zajęć, bogactwo pomocy dydaktycznych oraz wsparcie metodyczne daje komfort uczenia oraz entuzjazm i chęć do nauki angielskiego u dzieci. Uwzględnienie w projekcie rodziców zaspokaja ich ciekawość, a chętnym daje możliwość zaangażowania się w proces nauki również w domu.

Wdrożenie metody Leo English w przedszkolu uatrakcyjni sposób prowadzenia zajęć, podniesie jakość nauczania



a przede wszystkim umożliwi naukę języka angielskiego poprzez zabawę i zwiększy umiejętności językowe dzieci.

Leonardo School w swojej ofercie kompleksowej obsługi przedszkoli posiada również inne programy: anglorytmikę, szachy, naukę czytania i matematyki, gimnastykę korekcyjną, balet czy szachy.

Dyrektorów przedszkoli zainteresowanych przystąpieniem do projektu zapraszamy do kontakt z naszym konsultantem pod nr tel. +48 606 870 990 w celu umówienia bezpłatnych zajęć pokazowych w swoim przedszkolu.



**J**eżeli jesteś Dyrektorem przedszkola lub nauczycielem wychowania przedszkolnego i szukasz zajęć, które:

- przeciwdziałają otyłości wśród coraz młodszych dzieci
  - zapewniają ogólną poprawę kondycji fizycznej dziecka
  - zapobiegają późniejszym zwolnieniom z WF
  - bawią i uczą poprzez sport
- zapraszamy do korzystania z programu zajęć „Przedskole i Piłka” realizowanych w ramach ogólnopolskiego systemu rozrywki ruchowej [Przedskoliada.pl](http://Przedskoliada.pl) dla dzieci w wieku przedszkolnym.

Zajęcia mają na celu pierwszy kontakt dziecka z wychowaniem fizycznym za-

równo w ujęciu zabawy, zajęć sportowych jak i szerzej, w przygotowaniu dziecka pod względem mentalnym do współpracy w drużynie oraz wpojenia zasad zdrowej rywalizacji sportowej.

Najważniejszym celem jest przybliżenie dzieciom sportowego stylu życia zarówno jeżeli chodzi o zajęcia sportowe jak i właściwe odżywianie oraz zdrowe nawyki życiowe.

Podczas regularnych zajęć dzieci rozwijają swoje zdolności motoryczne a także nabywają podstawowe umiejętności z takich dyscyplin sportu, jak: piłka nożna, koszykówka, siatkówka, czy piłka ręczna i co najważniejsze aktywnie spędzają wolny czas.



Dyrektorów przedszkoli zainteresowanych przystąpieniem do projektu zapraszamy do kontakt z naszymi konsultantami pod nr tel. +48 503 737 802 lub [jbanaszkiwicz@przedskoliada.pl](mailto:jbanaszkiwicz@przedskoliada.pl) w celu umówienia bezpłatnych zajęć pokazowych w swoim przedszkolu.

Oprócz zajęć w przedszkolach oba programy w formie stacjonarnej są prowadzone w placówkach Leader School w Krakowie ul. Urbanowicza 10a tel. 12 658 61 15 oraz Michałowicach ul. Na Gródek 1 tel. 12 307 09 55.



# Szkoła przyszłych cukierników, piekarzy i kucharzy w nowym miejscu

Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego w Krakowie od września będzie działał w nowym budynku. Trwa właśnie przeprowadzka szkoły z pl. Matejki na ul. Miechowity.

O tym, że szkoła, która od ponad półwieku kształci wyśmienitych cukierników, piekarzy, kucharzy i wędliniarzy zasługuje na lepsze warunki mówiło się w Krakowie już od wielu lat. – Budynek przy placu Matejki jest stary, ciasny i mało komfortowy, a dzieci muszą się uczyć na dwie zmiany – przekonywała jeszcze w 2011 roku Elżbieta Łęcznarowicz, ówczesna wiceprezydent miasta.

Urzednicy mieli jednak problem ze znalezieniem odpowiedniej lokalizacji. Udało się dopiero w ubiegłym roku. Szkoła zajmie obszerny budynek przy ul. Miechowity po wygaszonym już Zespole Szkół Ekonomicznych nr 3. To zaledwie kilka minut jazdy autobusem z Dworca Głównego. Miasto sporo zainwestowało w nową lokalizację. W budynku trwa właśnie remont, na który przeznaczono 2,5 mln złotych. Dzięki temu uczniowie od września będą uczyć się w komfortowych warunkach. Dostaną do swojej dyspozycji przestronne pracownie gastronomiczne, pełnowymiarową salę gimnastyczną, siłownię, a nawet kort tenisowy. W szkole pojawi się multimedialne wyposażenie, a być może nawet sponsor. – Prowadzę już na ten temat rozmowy z sieciami piekarni. Chciałabym, by któraś z nich objęła szkołę swoim patronatem – zdradza Katarzyna Król, Zastępca Prezydenta ds. edukacji i sportu.

W skład ZSPS wchodzi Technikum Przemysłu Spożywczego



oraz Zasadnicza Szkoła Zawodowa. To pierwsze oferuje naukę w zawodach: technik technologii żywności, technik żywienia i usług gastronomicznych oraz kelner. W Zasadniczej Szkole Zawodowej uczniowie mogą zdobywać kwalifikacje w zawodzie: cukiernik, piekarz, wędliniarz, kucharz oraz – co jest tegoroczną nowością – przetwórcą ryb. Uczniowie z niepełnosprawnością intelektualną mogą z kolei kształcić się tu w zawodzie pracownik pomocniczy obsługi hotelowej. Młodzieży o specjalnych potrzebach edukacyjnych proponowana jest nauka w klasach integracyjnych. W zespole działa też VIII Liceum dla Dorosłych, a dodatkową ofertą są bezpłatne kwalifikacyjne kursy zawodowe.

– Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego to placówka wpisana na trwałe w pejzaż Krakowa, szkoła



z tradycjami – mówi dyrektor Monika Konofalska-Wątek. – Teraz będziemy mieć wyremontowany budynek, więc poprawi się nasza baza lokalowa.

W szkole organizowane są liczne konkursy, turnieje, pokazy i wystawy kulinarne. Przygotowują je nauczyciele we współpracy z opiekunami praktyk i młodzieżą. – Goście delektują się wówczas oryginalnymi specjami kulinarnymi i wyśmienitymi wypiekami – mówi Monika Konofalska-Wątek.

Dyrektor ZSPS zwraca także uwagę, że dużym atutem szkoły są staże i wyjazdy zagraniczne. Uczniowie odbywają praktyki w Niemczech, Francji, Hiszpanii czy Portugalii i mogą uzyskać certyfikaty UE. – Młodzież może nie tylko poznać receptury z całego świata, ale także doskonalić język obcy czy zawierać nowe znajomości – zaznacza pani dyrektor.

Ponadto młodzież odbywa praktyki w wielu renomowanych pracowniach cukierniczych, restauracjach i hotelach (np. „Noworolski”, „Wierzynek”, „Hawelka”, „Jama Michalika”, „Sheraton”, „Hotel Stary”, Cukiernia Cichowscy, Cukiernia Kameccy i wiele innych). W tym roku szkolnym jednemu z uczniów III klasy technikum udało się nawet zakwalifikować na trzymiesięczny staż w słynnej restauracji „Atelier Amaro” w Warszawie.

Szkoła dba również o wychowanie młodzieży w poszanowaniu uniwersalnych wartości, patriotyzmie i szacunku dla drugiego człowieka. Służą temu konkursy i projekty humanistyczne, prężnie działający wolontariat, koło „Caritas” oraz koło przedmiotowe. Uczniowie ZSPS zdobywają też znaczące miejsca w turniejach sportowych.

– Zespół Szkół Przemysłu Spożywczego od lat jest chętnie wybierany jako miej-

sce kształcenia przez absolwentów gimnazjów, zarówno z Krakowa, jak i okolic, cieszy się popularnością w całym regionie – mówi dyrektor placówki.

Nic dziwnego skoro, absolwenci szkoły nie mają większych problemów ze znalezieniem pracy, a wielu z nich zakłada własne firmy.

Rekrutacja na przyszły rok szkolny właśnie się zaczęła. Pierwsi chętni do nauki w ZSPS już są. – Ogromnym zainteresowaniem uczniów cieszył się również nasz dzień otwarty – zaznacza dyrektor Monika Konofalska-Wątek. – Serdecznie zapraszamy do podjęcia nauki w naszej szkole tegorocznych absolwentów gimnazjów.

Więcej informacji na [www.zps.eu](http://www.zps.eu) oraz pod numerem telefonu (12) 422-38-66



# Każde dziecko jest dla nas ważne

Krakowskie Przedszkole Niepubliczne „Iskierka” to wzorcowa placówka. Tak twierdzą rodzice, którzy doceniają zarówno bardzo dobre warunki socjalne, jak i wiedzę oraz życzliwość nauczycieli.



**D**zięki temu ich dzieci chętnie przychodzą do przedszkola, a potem nie chcą z niego wyjść. I chyba nie ma lepszej rekomendacji. Nic więc dziwnego, że do „Iskierki” trzeba się zapisywać na dwa lata przed posłaniem dziecka do przedszkola.

„Iskierka” istnieje już ponad pół wieku. Najpierw jako przedszkole samorządowe, a od 15 lat – niepubliczne, którym zarządza dyrektor Małgorzata Pyżyk.

– Gdy ze strony Wydziału Edukacji UMK padła propozycja przekształcenia tej placówki w niepubliczną, to pomimo obaw, wspólnie z rodzicami, nauczycielami i pracownikami przedszkola podjęliśmy decyzję, że należy z niej skorzystać. To był program pilotażowy. Wszyscy mieliśmy obawy i odczuwaliśmy lęk, bo to przecież duża zmiana. Nie mniej jednak wewnętrznie czułam, że może nam się udać. Poparcie rodziców, nauczycieli i pracowników pomogło mi w podjęciu ostatecznej decyzji. Dziś mogę powiedzieć, że eksperyment się udał – mówi dyr. Małgorzata Pyżyk.

„Iskierka” to największe niepubliczne przedszkole w Krakowie. Zatrudnia 40 pracowników, w tym 18 nauczycieli, którzy sprawują codzienną opiekę nad 172 przedszkolakami. Wszystko wymaga dobrej organizacji pracy.

Dzieci mają zajęcia plastyczne, muzyczne, sportowe, taneczne, teatralne, szachy, język angielski, religię i jeszcze zajęcia z rytmiki oraz gimnastykę w hali Wisły i piłkę nożną. Wychodzą też do teatru, kina, muzeów, filharmonii, groty solnej, czy do zoo. Zwiedzają Kraków i okolice, a nawet wypuszczają się dalej m.in. do Zatora, Inwałdu czy Pacanowa.

– To wszystko jest wliczone w czesne, które wynosi aktualnie 400 zł. Rodzic poza tą kwotą oraz kosztami: żywienia, które przygotowujemy we własnej kuchni, ubezpieczenia i corocznej wyprawki papierniczej nie jest już obciążany żadnymi innymi wydatkami, chyba, że dziecko uczestniczy w zajęciach dodatkowych takich, jak robotyka, judo i język francuski – zapewnia dyr. Małgorzata Pyżyk.

Dzięki bogatej ofercie edukacyjnej dzieci mają możliwość aktywnego odkrywania świata. Rozwijają swoje zainteresowania i talenty.

– Warto też dodać, że nasi nauczyciele ciągle doskonalą swoje umiejętności, przez co zajęcia są ciekawe i dzieci nie mają czasu na nudę, chociaż osobiście uważam, że czasami nic by się nie stało, gdyby mogły się ponudzić – mówi pani dyrektor.

## Wzorcowe przedszkole

„Iskierka” to przedszkole przyjazne maluchom, z serdeczną, rodzinną atmosferą. Tu każdy przedszkolak traktowany jest indywidualnie, a spokój, troska i bezpieczeństwo o najmłodszych wyczuwalne jest tuż po przekroczeniu progów tej placówki. Tak twierdzą rodzice, którzy wybrali dla swoich pociec „Iskierkę”.

Monika Kołakowska-Kowalewska, mama 6-letniej Mai zapisała córkę do „Iskierki”, gdy mała miała roczek. Wcze-

śniej od znajomych, dowiedziała się, że to bardzo dobra placówka.

– Wszystko się potwierdziło. I to pod każdym względem. Dzieci mają tu znakomitą opiekę, doskonałe zajęcia edukacyjne, dużą przestrzeń do zabawy, ciągle też wychodzą na wycieczki, a z drugiej strony przedszkole bardzo dba o to, by się dobrze odżywiały. Posiłki przygotowujemy w naszej własnej kuchni. Nawet ciasto jest domowej roboty. Warto też podkreślić, że to wszystko nasze pociechy mają za niewygórowane czesne – zachwala Monika Kołakowska-Kowalewska.

Jacek Baran, tata 4,5-letniej Oli dodaje, że „Iskierka” to wzorcowa placówka i taki model powinien przyjąć wszystkie przedszkola w naszym kraju.

– Gdy mówię o „Iskierce” to nie mogę wyzbyć się emocji. Nasze dziecko jest tym przedszkolem zachwycone. Gdy przychodzi weekend płacze, że musi zostać w domu. Chyba nie ma lepszej rekomendacji dla przedszkola – mówi Jacek Baran.

– Te opinie są dla nas bardzo ważne. One sprawiają, że rodzice chętnie posyłają swoje dzieci do naszego przedszkola – mówi pani dyrektor. – Ja tylko mogę powiedzieć, że się bardzo staramy, by opieka nad maluchami była profesjonalna. Każde dziecko jest dla nas ważne. Wspólnie z rodzicami wychowujemy je w duchu wartości chrześcijańskich, ogólnolud-

skich i poszanowania ojczyzny. Chcemy, by umiały odróżniać dobro od zła oraz podążały za tym co szlachetne. Dlatego organizujemy wiele akcji charytatywnych pod wspólnym hasłem „Nie bądź obojętny – daj innym radość”. W ich ramach, wspólnie z rodzicami zbieramy pieniądze na różne cele. Staramy się pomóc spełniać marzenia chorych dzieci z fundacji: „Mam marzenie”, uczestniczymy też w „Szlachetnej paczce”.

## Nie ma czasu na nudę

„Iskierka” tworzy dla przedszkolaków przytulny i przyjazny „drugi dom”. Czuje się tu pogodna atmosfera, którą tworzą życzliwi nauczyciele, a także inni pracownicy przedszkola. Raz w roku maluchy spędzają jedną noc w przedszkolu pod opieką pani dyrektora i nauczycielek. To doskonała okazja, by się lepiej poznać. Z kolei w nauce samodzielności pomagają im trzydniowe wyjazdy do Rabki na „zielone przedszkole”. Taki pobyt ma uświadomić maluchom, że na dłuższej wycieczce bez rodziców nie jest aż tak źle.

Rodzice podkreślają, że to wszystko się udaje, bo przedszkolu pracują kompetentne osoby, które umiejętnie otaczają opieką wszystkie dzieci.

W życiu przedszkola bardzo ważną rolę pełnią rodzice, którzy systematycznie współpracują z nauczycielami poprzez udział w spotkaniach, zebraniach i zajęciach otwartych. Uczestniczą też we wszystkich imprezach i uroczystościach. Podczas zajęć otwartych mogą poznać metody pracy przedszkola. To dobry sposób na zobaczenie własnego dziecka wśród rówieśników. Nawet najpełniejsza informacja nauczyciela nie zastąpi przecież bezpośredniego uczestnictwa i doświadczania tego, co robi i jak robi dziecko.

Rodzice mają też wiele propozycji zajęć dodatkowych, ciekawych wyjść i wycieczek, włączają się w akcje charytatywne, czy też przygotowują każdego roku przedstawienia na Dzień Dziecka, wcielając się w postaci z bajek.

– Chętnych jest tak dużo, że trzeba dopisywać role, których scenariusz wcześniej nie przewidywał. Wszyscy świetnie się bawimy podczas prób, ale najbardziej cieszą nas uśmiechy i radość naszych dzieci już podczas premiery, która jest zawsze na początku czerwca – mówi Monika Kołakowska-Kowalska.

Co roku przedszkole – dzięki wsparciu rodziców – bierze też udział w akcji „Idzie zima, a ja domku nie mam” na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt, oraz „Nasz Pupil”. Podopiecznym naszej placówki został ocelot z krakowskiego

ZOO. – Dlatego raz w miesiącu prosimy o symboliczną złotówkę. Dzięki temu zapewniamy ocelotowi opiekę, a wśród dzieci kształtujemy umiejętność dzielenia się i dbania o innych. Jednak najbardziej prestiżową i ważną akcją jest zbieranie makulatury, którą potem sprzedajemy, by spełnić marzenia chorych dzieci – mówi pani dyrektor.

## Ogród z dala dla od zgiełku

„Iskierka” mieści się w dużym, dwukondygnacyjnym budynku przy ul. Staffa 6. To centrum miasta, ale przedszkole usytuowane jest z dala od ulicznego zgiełku. W 32-arowym ogrodzie z wieloletnimi drzewami i różnorodnymi krzewami dzieci mają do dyspozycji trzy place zabaw z huśtawkami, piaskownicami oraz sprzętami do zabaw ruchowych. To wiel-

ki atut tego przedszkola. Jest bowiem, gdzie się pobawić i poskakać na wolnym powietrzu.

Dla dzieci, które we wrześniu przekroczą po raz pierwszy próg przedszkola i chcą się dowiedzieć, jak wygląda dzień życia przedszkolaka w „Iskierce”, dyrekcja proponuje spotkania adaptacyjne. Odbývają się one raz w tygodniu: w maju, czerwcu i pod koniec sierpnia. W tym czasie rodzice mogą przebywać razem z dzieckiem w przedszkolu i brać czynny udział we wspólnych zabawach integracyjnych. Dzieci mają w tym czasie okazję poznać swoje przyszłe panie oraz koleżanki i kolegów z grupy, do której będą uczęszczać.

– Chcemy w ten sposób ograniczyć dzieciom jak i rodzicom stres związany z rozpoczęciem edukacji przedszkolnej – mówi dyrektor Małgorzata Pyżyk.

Przedszkole dba również o dobrą adaptację szkolną, uczestnicząc czynnie w programie „Przedszkolak u progu szkoły”.

Polega ona na ścisłej współpracy placówki z pobliskimi „podstawówkami”, by jak najlepiej przygotować dzieci do podjęcia obowiązków szkolnych oraz wesprzeć je i ułatwić przekroczenie progu szkolnego. Organizowane są dla rodziców spotkania z nauczycielami nauczania początkowego, a dla dzieci spotkania integracyjne z uczniami klas początkowych.

\*\*\*

Bogata oferta edukacyjna, kompetentny personel, własna kuchnia oraz duży ogród to niewątpliwe atuty „Iskierki”. Wiedzą o tym rodzice i często polecają tę placówkę innym. Stąd też trzeba wiedzieć, że zapisy tu odbywają się dwa lata naprzód.





# Dzień Dziecka w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa

**D**zień dziecka zbliża się wielkimi krokami! Dlatego serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w wydarzeniach organizowanych przez Muzeum Historyczne Miasta Krakowa. Każdy mały i większy znajdzie dla siebie coś interesującego.

Wszystkie atrakcje organizowane są 4 i 5 czerwca oddziałach MHK. W programie znajdują się spektakle, warsztaty dla małych i dużych, zwiedzanie z przewodnikiem, atrakcyjne spotkania z zaproszonymi gośćmi. A wszystko to w towarzystwie Krzysztofka i Dorotki oraz innych towarzyszy dla dzieci w Krakowie.

## 4 CZERWCA Pałac Krzysztofy, Rynek Główny 35

● 9.30 – Bałagan w teatrze Gwałtu rety! Co to będzie?! W teatrze objazdowym Pani Gieni Teatralnej nastąpił wypadek. Podczas burzy przewróciły się wozy wiozące kostiumy i scenografię. Wszystko się pomieszało i niektóre rzeczy się zniszczyły! A tu trzeba przygotować spektakl! I co tu zrobić? Trzeba szybko coś wymyślić i z tego, co ocalało, stworzyć spektakl. Kto pomoże? (warsztaty dla dzieci w wieku 6-9 lat)

● 16.00 – Strażnicy zaczarowanej księgi. Pełen humoru spektakl teatralny, który przeniesie widzów w świat krakowskich legend i tajemnic ukrytych w podziemiach Pałacu Krzysztofy. Bohaterowie przedstawienia – Krzysztoforek i Dorotka – opowiedzą historię tajemniczej księgi, która przeniesie ich do czasów średniowiecznego Krakowa i sprawi, że wspólnie z dziećmi przeżyją wspaniałą przygodę... (spektakl dla dzieci w wieku 5-10 lat)

## Rynek Podziemny, Rynek Główny 1

● 11.00 – Smyki lubią smakołyki  
Cofniemy się aż do średniowiecza, żeby sprawdzić czym ono pachniało i jak smakowało. Zajrzymy do średniowiecznej kuchni, spróbujemy odgadnąć co dodawało daniom pikanterii, a na koniec skosztujemy smakowitych słodkości... (warsztaty dla dzieci w wieku 6-9 lat)



● 13.00 – Dzień z życia krakowskiej mieszczyki  
Zwiedzanie trasy turystycznej Śladem europejskiej tożsamości Krakowa w towarzystwie mieszczyki, która zdradzi sekrety dotyczące życia codziennego w średniowiecznym Krakowie.

## Barbakan, ul. Basztowa

● 11.00-15.00 – Rondel na czterech łapach  
Zajęcia otwarte dla dzieci, dorosłych i zwierząt! W programie m.in. tworzenie i zdobienie „kocich domków” oraz filmowych zabawek dla zwierząt, spotkanie z profesjonalnym trenerem psów! (warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat)

## Wieża Ratuszowa, Rynek Główny 1

● 11.00 – W teatrze cieni... warsztaty dla dzieci w wieku 6-9 lat  
W pierwszej części spotkania uczestnicy stworzą z papieru wybrane postaci z krakowskich legend, a następnie na specjalnie przygotowanym do tego celu ekranie odtworzą scenki teatralne związane z poszczególnymi legendami.

## 5 CZERWCA

### Pałac Krzysztofy, Rynek Główny 35

● 10.00 – Jak pies z kotem  
Podczas oprowadzania po wystawie czasowej dowiedzie się, czym był Związek Opieki nad Zwierzętami, wspólnie zastanowimy się, jakie prawa posiadają zwierzęta, jak należy z nimi postępować, a także ja-

kie mają potrzeby! (oprowadzanie dla dzieci w wieku 6-12 lat, dorosłych i... zwierząt)

● 14.00 – Młody żak? Jestem na tak!  
Uczestnicy zainscenizują studencką przysięgę krakowskich żaków, dowiedzą się kim była Nawojka i nauczą się pisać gęsim piórem. Po zapoznaniu się z postacią Mikołaja Kopernika skonstruują własny zegar słoneczny. A na koniec przekonają się często nauka mieszała się z alchemią i magią... (warsztaty dla dzieci w wieku 9-12 lat)

## Dom Zwierzyniecki, ul. Królowej Jadwigi 41

● 10.00 – 16.00 Dmuchawce, latawce, wiatr... na zilonym Zwierzynicy

Podczas warsztatów uczestnicy wykonają latawce, które następnie będą puszczane na wietrze! Zagrymy też w dawne gry i zabawy w naszym muzealnym ogrodzie (warsztaty dla dzieci w wieku 6-9 lat).

## Kamienica Hipolitów, pl. Mariacki 3

● 10.00, 13.00 – Wynalazki z domowej szafki  
Uczestnicy dowiedzą się, jakie urządzenia służyły w dawnych czasach do przyrządzania kawy i herbaty, czym damy kręciły loki lub w jaki sposób działał telefon z początku XX w. Będzie można również obejrzeć niewielką ekspozycję prezentującą urządzenia techniczne, które sto lat temu były szczytem marzeń dla tych, którzy chcieli mieszkać modnie i nowoczesnie! (warsztaty dla dzieci w wieku 6-12 lat)

## Rynek Podziemny, Rynek Główny 1

● 11.00 – Smyki lubią smakołyki warsztaty dla dzieci w wieku 6-9 lat

Cofniemy się aż do średniowiecza, żeby sprawdzić czym ono pachniało i jak smakowało. Zajrzymy do średniowiecznej kuchni, spróbujemy odgadnąć co dodawało daniom pikanterii, a na koniec skosztujemy smakowitych słodkości...

● 13.00 – Dzień z życia krakowskiej mieszczyki  
Zwiedzanie trasy turystycznej Śladem europejskiej tożsamości Krakowa w towarzystwie mieszczyki, która zdradzi sekrety dotyczące życia codziennego w średniowiecznym Krakowie.

W dniach 4-5 czerwca dzieciom do 18 roku życia przysługuje bezpłatny wstęp do wszystkich oddziałów MHK. Na wszystkie spotkania obowiązuje wcześniejsza rezerwacja, której można dokonać w: Centrum Obsługi Zwiedzających: tel. 12 426 50 60, info@mhk.pl. Rezerwacja konieczna jest też w oddziale Rynek Podziemny i Fabryka Emalia Oskara Schindlera.

## Sto lekcji o Kolekcji MOCAK-u

Bezpłatne zajęcia edukacyjne dla dzieci w wieku 6-12 lat



**O**d kwietnia do grudnia 2016 roku w ramach projektu Sto lekcji o Kolekcji Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK zorganizuje sto bezpłatnych lekcji muzealnych i warsztatów poświęconych dziełom sztuki współczesnej z Kolekcji MOCAK-u.

Projekt kierowany jest między innymi do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym. Zależy nam na zapoznaniu uczestników z postaciami artystów, których dzieła można zobaczyć w Muzeum. Liczymy na to, że zajęcia zachęcą dzieci, rodziców i placówki edukacyjne do aktywnego udziału w wydarzeniach artystycznych i życiu kulturalnym.

Lekcje i warsztaty dopasowaliśmy do potrzeb nawet najmłodszych odbiorców.

W przypadku grup dziecięcych szczególnie nacisk kładziemy na zapoznanie uczestników z technikami plastycznymi. Podczas zajęć młodzi odbiorcy sztuki mogą nie tylko zobaczyć ekspozycje i zdobyć nową wiedzę, lecz także twórczo ją wykorzystać podczas warsztatów. Lekcje rozwijają samodzielne myślenie u dzieci oraz pobudzają je do kreatywności. Aktywny udział w zajęciach sprawia, że przyswajanie wiedzy staje się dla nich zabawą i chętnie odwiedzają Muzeum ponownie.

Zajęcia odbywają się w niedziele w godzinach 12-13. Zapisy: edukacja@mocak.pl, tel. 12 263 40 29. Wstęp wolny.

● Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie MOCAK, ul. Lipowa 4, www.mocak.pl

## Omawiane dzieła i terminy zajęć:

- 29.5, Beat Streuli, *Krakow October 2005*
- 5.6, Jadwiga Sawicka, *Ojczysty/Macie-rzysza*
- 12.6, Yoshihiro Suda, *Azalea*
- 19.6, Zbigniew Warpechowski, *Talerzowanie nr 4 i nr 7*
- 26.6, Małgorzata Markiewicz, *To*
- 10.7, Krzysztof M. Bednarski, *Ogród owoców zapomnianych dla Tonina Guerry*.
- 7.8, Pola Dwurnik, *Litości!*
- 25.9, Robert Kuśmirowski, *Portiernia*

## Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach projektu „Sto lekcji o Kolekcji”

reklama

# DZIEŃ DZIECKA

## W ZAJEZDNI

Niedziela, 29 maja w godzinach 11:00 - 14:00  
Zajezdnia Tramwajowa Podgórze (ul. Brożka 3)

przejazd tramwajem przez myjnię

możliwość samodzielnego poprowadzenia tramwaju

zwiedzanie hali napraw

nauka języka angielskiego

nauka pierwszej pomocy

zwiedzanie zabytkowych pojazdów

ambulans do poboru krwi

# SERDECZNIE ZAPRASZAMY

reklama

Muzeum Historyczne Miasta Krakowa

KrzySztOforek

Do nabycia w oddziałach Muzeum, kioskach Ruchu i salonach EMPIK



# Płacenie rodzicom za zapisanie dziecka do szkoły uważam za nieetyczne

Mówi **Katarzyna Król**, zastępca prezydenta Krakowa

**Od września do pierwszej klasy pójdzie w Krakowie 1086 sześciolletnich dzieci. To sukces, czy porażka miasta?**

Nie rozpatrywałabym tego w tych kategoriach. Ta liczba jest zgodna z naszymi wcześniejszymi przewidywaniami. Tak zdecydowali rodzice, którzy przecież świetnie znają swoje dziecko i chcą dla niego jak najlepiej. Skoro wybrali przedszkola, to myślę, że dobrze przemyśleli swoją decyzję.

**Pewnie wielu zrobiło to dla własnej wygody. Przedszkola są czynne dłużej i oferują pełne wyżywienie.**

W Krakowie - w szkołach, w których jest taka potrzeba - świetlice również są czynne do godziny 17., uczniowie mają doskonałe warunki, świetnie wyposażone klasy, wyremontowane toalety, nowe place zabaw, a przede wszystkim wykwalifikowanych nauczycieli, potrafiących pracować z najmłodszymi uczniami. Przecież na wejście w życie reformy obniżającej wiek szkolny podstawówki przygotowywały się od kilku lat.

**Może krakowskim rodzicom zabrakło tej informacji? Co miasto zrobiło, żeby przyciągnąć sześciolatkę do szkoły?**

Od stycznia prowadziliśmy kampanię informacyjną pod hasłem „Kraków wspiera dojrzałość szkolną... rodziców”. W ramach tego niemal wszystkie szkoły przygotowały dzień otwarty, żeby pokazać rodzicom, w jakich warunkach mogą się uczyć ich dzieci. Uroczymy również specjalną infolinię. Przy telefonach dyżurowali specjaliści z poradni psychologiczno-pedagogicznych. Można było zacerpnąć porady lub umówić się z dzieckiem na wizytę w poradni. Infolinia cieszyła się sporym zainteresowaniem rodziców. Oprócz tego



psycholodzy, pedagodzy, czy logopedzi pracujący na co dzień w przedszkolach również spotykali się z rodzicami i podpowiadali jak powinni oni popatrzeć na swoje dziecko, żeby wiedzieć czy jest już gotowe do szkoły, czy nie.

**Miasta, które zdecydowały się zapłacić rodzicom za posłanie dzieci do szkoły nie miały problemu z zapelnieniem klas. Opole dla każdego sześciolletniego ucznia postanowiło ufundować wyprawkę w wysokości 1000 zł i ponad połowa rocznika została zapisana do szkoły. Podobnie jest w Sosnowcu, który zapłacił rodzicom po 500 zł.**

Dla mnie to działanie nieetyczne. Skoro ustawa mówi, że dziecko sześciolletnie powinno być w przedszkolu, to trzeba uszanować prawo, a nie za wszelką cenę

wypychać dzieci do szkoły. Kraków nie miał nawet zaplanowanych na to środków w budżecie i bardzo dobrze, bo w wielu przypadkach mogłoby to być z krzywdą dla dziecka. Rodzic skuszony finansowo mógłby posłać do szkoły malucha zupełnie na to nieprzygotowanego.

**Czy miasto straci finansowo na zmianie ustawy?**

Nie, ponieważ Ministerstwo Edukacji obiecało, że na wszystkie sześciolatki, niezależnie od tego, gdzie są zapisane, pójdzie subwencja oświatowa z budżetu państwa. Problemem jest tylko brak miejsc w przedszkolach dla trzylatków i ewentualne zwolnienia nauczycieli w szkołach, w których zabrakło uczniów. Miasto będzie musiało wypłacić zwalnianym odprawy, ale jesienią będzie można wnioskować o zwrot tych środków do MEN.

# Rodzice zafundowali dzieciom repetetę

**45** tysięcy dzieci w Polsce będzie od września powtarzać pierwszą klasę, bo tak zdecydowali ich rodzice. Często zrobili to wbrew radom specjalistów. W samym Krakowie takich maluchów jest blisko 90.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości cofnął reformę posyłającą sześciolatki do szkół, która była stopniowo wprowadzana od kilku lat. Pod wpływem matek i ojców skupionych wokół akcji Ratuj Maluchy, zdecydowano przy okazji, że sześciolatki, które poszły obowiązkowo do pierwszej klasy w ubiegłym roku będą mogły powtarzać rok na życzenie swoich rodziców, a ci będą mogli podjąć taką decyzję nie pytając nikogo o zdanie. Jak dotąd z tej możliwości postanowili skorzystać rodzice blisko 45 tys. dzieci w Polsce, czyli 12 proc. całego rocznika. W Małopolsce będzie repetetować 3291 pierwszoklasistów (ale to dane zebrane przez kuratorium w 85 proc. szkół podstawowych), w samym Krakowie takich dzieci jest blisko 90. MEN nie kryje satysfakcji. – To świadczy o tym, że została postawiona dobrze diagnoza na etapie opracowania projektu ustawy, że dobrze wyczuliśmy oczekiwania rodziców, że wiele dzieci sześciolletnich w klasach pierwszych jednak nie spełniało wymogu dojrzałości szkolnej. Cieszę się bardzo, że daliśmy możliwość rodzicom powtórzenia klasy bez żadnych konsekwencji niepromowania - powiedziała niedawno w Katowicach wiceminister edukacji narodowej Teresa Wargocka.

Problem w tym, że jak – zauważają psycholodzy i nauczyciele – repetowanie w pierwszej klasie to skazywanie dziecka na porażkę edukacyjną już na samym starcie. Rodzice często podejmują też taką decyzję wbrew opinii nauczycieli.

Repetujące sześciolatki są w niemal połowie krakowskich podstawówek. Zwykle to jeden lub dwoje uczniów, ale są też takie szkoły, w których rok będzie powtarzać nawet siedmioro dzieci.

Tak jest np. w Szkole Podstawowej nr 158. – Przyczyną są głównie emocje. To dzieciaki, które nie mają chęci do nauki,

wolą się bawić. Myślę, że pozostawienie ich na drugi rok w tej samej klasie nie jest najlepszym rozwiązaniem, ale na pewno dużo lepszym niż przepchniecie ich do drugiej klasy – twierdzi Jerzy Kubieniec, dyrektor szkoły.

Jego zdaniem, wprowadzając reformę obniżającą wiek szkolny zrobiono krzywdę sześciolatkom, gdyż nie dostosowano podstawy programowej do ich możliwości intelektualnych, a przede wszystkim emocjonalnych. – Nie powinno się wtlaczać tak małych dzieci w system klasowo-lekcyjny – podkreśla dyrektor Kubieniec.

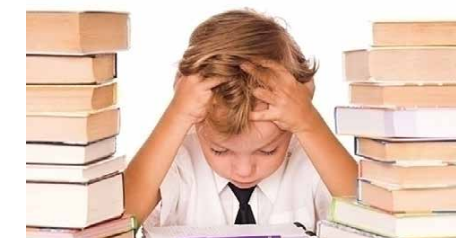
W krakowskiej Szkole Podstawowej nr 40 jest czworo repetujących pierwszoklasistów. Grażyna Półtorak, wicedyrektor szkoły: – Sama mam w klasie takiego ucznia. Od początku był niegotowy do podjęcia edukacji szkolnej, ale rodzice nie otrzymali takiej informacji w przedszkolu więc nie starali się nawet o odroczenie – mówi Grażyna Półtorak.

## Liczba dzieci, które będą powtarzać pierwszą klasę:

● Polska	45 tys.
● Małopolska	3291
● Kraków	86
● Nowy Sącz	35
● Tarnów	9

Chłopiec nie wykonywał poleceń nauczyciela, trudno mu było usiedzieć w ławce dłużej niż 10 minut, chciał się bawić, a nie uczyć, do tego miał problem z nawiązywaniem relacji z rówieśnikami, zdarzała się również agresja. – To był dla niego trudny rok, ale przy tym pięknie się rozwijał, było widać postępy, nabierał rozpędu aż miło było na to patrzeć. Dziś potrafi czytać i świetnie liczy, pozostawienie go na drugi rok w pierwszej klasie będzie dla niego karą – uważa nauczycielka.

Jak zaznacza, starała się wytłumaczyć to rodzicom, jednak ci byli głusi na jej argumenty i stwierdzili, że skoro prawo daje im taką możliwość, syn będzie na ich prośbę powtarzał rok. – Szkoda dziecka – kome-



ntuje Grażyna Półtorak. – Trafi do nowego środowiska i obawiam się, że wrócą stare problemy, poza tym będzie się nudził, bo podstawę programową z pierwszej klasy ma już opanowaną. Tymczasem oczekiwania rodziców są takie, że ich syn będzie odnosił teraz same sukcesy.

W tej szkole są też dzieci, które będą powtarzać rok z uwagi na agresywne zachowanie i związane z tym problemy w grupie. – A przecież powtarzanie klasy wcale nie sprawi, że dziecko będzie mniej agresywne – komentuje Grażyna Półtorak.

W Szkole Podstawowej nr 114 w Krakowie, na repetetę czeka pięcioro dzieci. Dr Mariusz Noga, wicedyrektor podstawówki i pedagog szkolny przyznaje, że niektóre z nich mogłyby spokojnie trafić do drugiej klasy i bez problemu sobie tam poradzić. – Rodzice zdecydowali jednak inaczej – podkreśla dr Noga. – Argumenty są różne. Część rodziców boi się, że obowiązki przerosną malucha; inni, że w drugiej klasie będą musieli dużo więcej czasu poświęcić na pomoc dziecku w nauce i odrabianiu lekcji; jeszcze inni nie chcą by ich dziecko kontynuowało edukację w bardzo licznym roczniku, który trafił w ubiegłym roku do szkoły. Pozostawienie dziecka na drugi rok w tej samej klasie cofa go do zdecydowanie mniej licznej grupy, co – jak twierdzą rodzice - w przyszłości zwiększy jego szansę na dostanie się do dobrego gimnazjum, liceum, a w końcu na studia i do pracy.

Grażyna Półtorak z SP nr 40 przypomina, że wcześniej również istniała możliwość pozostawienia dziecka na drugi rok w pierwszej klasie, ale decyzja należała do specjalistów, obecnie nikt ich o zdanie nie pyta.

– A szkoda, bo takich decyzji nie wolno podejmować pochopnie i bez konsultacji z psychologami i nauczycielami. Czasem lepiej trochę popracować nad rozwojem emocjonalnym dziecka, niż skazywać je na powtarzanie klasy, w której będzie się zwyczajnie nudzić, przez co mogą wystąpić zaburzenia zachowania – tłumaczy Jolanta Skóra, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 1 w Krakowie.



# Rodzice chcą zainwestować 500 plus w edukację pociech

Na programie „Rodzina 500 plus” mogą zyskać głównie prywatne szkoły i firmy oferujące usługi edukacyjne. Do podziału jest 20 miliardów złotych rocznie.

**P**ierwsze pieniądze z programu trafiły już do rodziców. Na największy zastrzyk gotówki może liczyć rodzina z Przeciszewa koło Oświęcimia, która ma 15 dzieci, z czego 12 jest uprawnionych do wypłaty pieniędzy. W sumie dostaną więc 6000 zł miesięcznie. Tata rekordowej rodziny przyznaje, że dla nich to bardzo duża pomoc. – Zasiłki do tej pory nie starczały na wiele. Oplacałem rachunki: prąd, wodę, na potrzeby dzieci często brakowało. Teraz przeznaczymy te pieniądze przede wszystkim na książki dla dzieci, przybory szkolne, edukację i w następnej kolejności też na rozrywkę.

Podobne deklaracje składa wielu rodziców uprawnionych do pieniędzy z programu. Jak wynika z badania ARC Rynek i Opinia niemal połowa jego adresatów planuje przeznaczyć świadczenie wyłącznie na dziecko. Na co konkretnie? Okazuje się, że na czołowych miejscach znajdują się zajęcia dodatkowe dla dzieci, głównie sportowe, jak również wycieczki szkolne i przedsięwzięcia kulturalne.

Na pieniądze liczą też szkoły niepubliczne. – Miałem już kilka rozmów z rodzicami, chcącymi zapisać do nas swoje dziecko, którzy podkreślali, że w końcu nasza szkoła będzie dla nich dostępna. Są to rodzice, którzy szukali dla swojego dziecka jak najlepszej edukacji, ale wcześniej w ogóle nie rozważali możliwości zapisania go do szkoły niepublicznej, bo bariera finansowa była zbyt duża – przyznaje Iwo Wroński, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Juliusza Słowackiego STO w Krakowie.



Sam deklaruje, że otrzymane pieniądze zainwestuje właśnie w edukację swoich pociech. – Podobnie deklarują moi znajomi, którzy już planują wysłanie dziecka na zagraniczny kurs językowy czy zapisanie na dobre zajęcia sportowe – dodaje dyrektor Wroński.

Dla Moniki Chmielewskiej z AGAMA Sport, która w Krakowie organizuje m.in. zajęcia z pływania, tenisa czy jazdy na rowerze to świetna wiadomość. – Rodzice przypominają sobie, że sport jest bardzo ważny dla zdrowia dziecka. Teraz niestety młodzi najczęściej spędzają czas przed komputerem i zaczynają wyglądać jak znaki zapytania – podkreśla Monika Chmielewska.

Z programu „Rodzina 500 plus” cieszą się również właściciele szkół językowych. – To dobrze, że rodzice w Polsce dostaną dodatkowe pieniądze na wychowanie dzieci, mamy nadzieję, że przez to zwiększy się liczba uczniów zapisanych do nas na

zajęcia – nie kryje Bartosz Wilk ze szkoły językowej Helen Doron.

Maja Rudol z krakowskiej szkoły językowej Leader School już zauważyła większe zainteresowanie rodziców zapisaniem dziecka na prowadzone przez nią zajęcia. – Rodzice, którzy wcześniej nigdzie nie posyłali dzieci, już zaczynają pytać o rekrutację na kolejny rok – przyznaje Maja Rudol.

Jak komentuje Łukasz Mazurkiewicz, prezes ARC Rynek i Opinia uwagę zwraca fakt, że nawet wśród osób o niższych dochodach dominują nie cele związane z bieżącymi wydatkami, tylko z inwestycją w rozwój dzieci. Nawet jeśli uwzględnimy fakt, że część respondentów wskazała pewne odpowiedzi, gdyż „tak wypada”, to jednak kwestie inwestycyjne w rozwój dziecka wydają się znacznie istotniejsze niż bieżące łatanie budżetu domowego.

Dzięki świadczeniom 500 zł na dziecko polskie rodziny zyskają dodatkowe 20 miliardów złotych rocznie.

RYNEK  
W CENTRUM KULTURY

2

# URODZINY

Cafe KULTURA

## 12 CZERWCA 2016R.

### RYNEK GÓRNY W WIELICZCE

**11.30-13.30**

**„BAW SIĘ Z CAFE KULTURA”**

**12.30**

**SPEKTAKL TEATRALNY DLA DZIECI PT.**

**„SKARBNIKOWE DARY”**

(W RAZIE NIEPOGODY AULA CKIT)

**13.30**

**WSPÓLNE KROJENIE TORTU**

**PONADTO:**

**11.30-14.00**

**BĄDŹ PIĘKNA LATEM**

**PORADY I KONSULTACJE KOSMETYCZNE**  
**PROMOCJE, DEGUSTACJE, SŁODKIE UPOMINKI,**  
**KONKURSY Z NAGRODAMI**



# Oto sztuka!

## Kino! Teatr! i muzyka!

**Muzykomalowanie**, czyli fantazyjne ozdabianie ogromnych instrumentów 3D - konkurs dla szkół,

**Obrazy fantasy**, czyli malowanie wielkich obrazów jak się komu podoba - konkurs dla szkół,

**Kto sztuka nie błądzi**, czyli warsztaciki kreatywnego tworzenia plakatów, pacynek i kolorowych instrumentów,

**Fotki - psotki**, czyli magiczne studio fotograficzne z wykorzystaniem Green Box-u do tworzenia bajkowych plenerów i scenografii,

**Ale szafa**, czyli wielka garderoba kostiumów, rekwizytów i ciuszków jak z bajki,

**Teatrzyk jak się patrzy**, czyli warsztaty teatralno-aktorskie dla najmłodszych i kulisy sztuki scenicznej,

**Magia Kina**, czyli rekwizyty, ciekawostki i historyjki filmowe na wyciągnięcie ręki.

weekend: 12:00-18:00,

dni powszednie: 12:00-18:00,

grupy szkolne biorące udział w konkursie: 10:00-18:00

Rezerwacja dla grup szkolnych i przedszkolnych pod numerem tel. 882 891 680

od 30 maja  
do 5 czerwca  
miejsce:  
**Palmiarnia**

**BONARKA**  
kolekcja  
szuk  
pięknych

